Wtorek, 25 stycznia 1938 – Nr. 20
(Pismo wychodzi w dniu dzisiejszym).

Gazeta Gdańska

12 stron – rok XLVIII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

Ustalenie prymatu spraw obrony Państwa

naczelnym postulatem O. Z. N.

Oświadczenie gen. Skwarczyńskiego w sprawie gen. Zeligowskiego

WARSZAWA. — Szef Zjednoczenia Narodowego komunikuje co następuje:

W dniu wczorajszym ukazało się w prasie oświadczenie, podpisane przez inż. St. Perzanowskiego, tymczasowego przewodniczącego organizacji wiejskiej O. Z. N. okręgu wileńskiego, dotyczące konfliktu między pos. gen. L. Żeligowskim a znaczną większością komisji wojskowej Sejmu.

„Stwierdzam, że oświadczenie to ukazało się bez wiedzy i zgody właściwych władz Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaś p. inż. St. Perzanowski nie był do ogłaszania enuncjacji tej treści uprawniony. Po zbadaniu sprawy wyciągnę należyte konsekwencje. Treść oświadczenia inż. St. Perzanowskiego składa się ze stwierdzenia, iż Obóz Zjednoczenia Narodowego nie prowadzi walki z gen. Lucjanem Żeligowskim, że szereg wysuwanych przez niego postulatów społecznych i gospodarczych O. Z. N. uważa za swoje, wreszcie, że konflikt w łonie komisji wojskowej Sejmu czyni wrażenie krzywdy wyrządzanej gen. L. Żeligowskiemu, a nawet idei O. Z. N.

Uważam za swój obowiązek oświadczyć w tej sprawie co następuje:

Istotnie — O. Z. N. nie prowadzi i nie prowadził walki z gen. L. Żeligowskim, ani też nie podaje w wątpliwość jego zasług, nie miało też miejsce ze strony O. Z. N. żadne wystąpienie, któreby te momenty kwestionować mogło, bądź też przeciwstawiało się poglądom gen. Żeligowskiego na zagadnienia natury społecznej i gospodarczej. Miała miejsce jedynie zasadnicza rozbieżność zdań między należącymi do O. Z. N. członkami komisji wojskowej Sejmu a gen. L. Żeligowskim w zakresie poglądów na stanowisko Naczelnego Wodza w państwie. Posłowie ci dali wyraz tej rozbieżności zasadniczych poglądów w znanym liście oraz w głosowaniu na komisji wojskowej, gdy sprawa przesłuchana została na gruncie formalnym.

Sytuacja państwowa Rzplitej wymagała oddawna ustalenia prymatu spraw obrony państwa przed wszystkimi innymi. Długie lata walczył o to Marszałek Józef Piłsudski. Przekonanie to zadomowiło w całym społeczeństwie polskim, co uważać należy za osiągnięcie wielkiej wagi i doniosłości, którego też naruszyć nie pozwolimy. Naturalnym i celowym wyrazem tego prymatu jest określone przez najwyższą władzę państwową stanowisko Naczelnego Wodza w hierarchii władz.

Stwierdzam tedy, jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, że podzielam i akceptuję bez zastrzeżeń stanowisko posłów-członków komisji wojskowej, należących do O. Z. N., widząc w nim nie jakąkolwiek walkę personalną, lecz stanowcze sprowadzenie się przy stuznej i doniosłej zasadzie.

(—) Gen. St. Skwarczyński,
Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Warszawa, dnia 24 stycznia 1938 r.

Deputacja do Marszałka Śmigłego-Rydza

reprezentacji b. żołnierzy polskich na Wschodzie

Na walnym zebraniu Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie uchwalono wysłać do Marszałka Śmigłego Rydza depeszę następującej treści:

— Marszałek Edward Śmigły Rydz, Warszawa, Generalny Insp. Sił Zbrojnych.

Zgromadzeni na walnym zebraniu Reprezentanci Byłych Żołnierzy Polskich na Wschodzie, Przedstawiciele Związków i Grup, zrzeszonych w Reprezentacji, przesyłają Ci, Pani Marszałku, jako Naczelnemu Wodzowi i Protektorowi naszych organizacyj wyrazy głębokiej czci i zapewnienia żołnierskiego oddania w pracy nad realizowaniem wielkich zadań, jakie mają przed sobą Naród i Państwo.

Z wyrazami: Legionistów Piłsudskich, Żołnierzy I. Polskiego Korpusu Wschodniego, Kaniowczyków i Żeligowców, Sybiraków, Kozłowczyków i Żeligowczyków, Sybiraków, Mazmaścrzyków.

Grupy: Finlandzka, Odeska, Kaukaska, Żołnierzy III. Korpusu, Turkiestańska, Rosji Centralnej.

P. Nakoniecznikoff-Klukowski

wiceministrem spraw wewn.

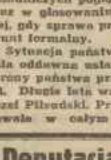

Dr. Nakoniecznikoff-Klukowski

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych p. Jerzy Paciorkowski wniósł prośbę o dymisję z zajmowanego stanowiska. Prośba ta została uwzględniona przez P. Prezydenta RP.

Wiceministrem spraw wewnętrznych mianowano p. Bronisława Nakoniecznikoff - Klukowskiego, obecnego wojewodę warszawskiego.

Województwo warszawskie objął p. min. Jerzy Paciorkowski.

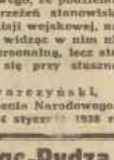

Jerzy Paciorkowski

Przed konfliktem Sowietów z Japonią

Alarmujące wieści z Tallina

TALLIN. Prasa estońska, jak również koła polityczne, w ostatnich dniach specjalną uwagę poświęcają wydarzeniom w Związku Sowieckim. Panuje ogólny pogląd, że w ZSRR daje się wyczuć obecnie atmosferę pogotowia wojennego. Nad granicą estońską, a częściowo i łotewsko - sowiecką budowane są pośpiesznie w pośpiesznym tempie umocnienia przez władze wojskowe rosyjskie, a mieszkańcy osad nadgranicznych są masowo wysiedlani w głąb Rosji. Obecne działania rządu rosyjskiego do pozbycia się zagranicznych placówek konsularnych w Leningradzie są również — zdaniem kół tutejszych — związane ze sprawą pogotowia wojennego **w przewidywaniu rychłego wybuchu konfliktu na Dalekim Wschodzie.**

Wielka kradzież broni w Damaszku

DAMASZEK. Prasa donosi o wielkiej kradzieży broni, dokonanej w garnizonie w Deir-ez-Zor. Skradziono m. in. 11 tysięcy nabojów, które stopniowo są sprzedawane osobom prywatnym.

Chińczycy idą na Nankin

Wojska angielskie obsadziły port Weihaiwei

LONDYN. Ofensywa Chińczyków w okolicach Nankinu i Wuhu rozwija się pomyślnie. W kilku punktach pozycja japońskie zostały poważnie zagrożone.

Szczególnie krytyczne ma być położenie załogi japońskiej w Wuhu. Miasto to odcięte jest od Nankinu wielkim obszarem moczarów, przez które przejście znają tylko Chińczycy.

Wuhu jest całkowicie otoczone przez wojska chińskie, a posiłki z Nankinu rozwiązuje się bardzo powoli.

W Szanghaju dowódcowie japońskie zamknęło szereg dzielnic, a szczególnie Hongkiu, dla cudzoziemców. W dzielnicach tych odbywa się koncentracja wojsk które wysyłane są koleją i samochodami na zachód od Nankinu i pod Wuhu. Linia kolejowa między Nankinem i Wuhu jest przerwana.

N. głównym froncie w pobliżu kolei lunghajskiej nie zanotowano żadnych poważniejszych działań.

Na półwyspie Szantung panuje niesłychany chaos. Wojska i policja chińska opuszczają poszczególne miasta, wydając je na łup tłumów. W Weihaiwei wysadzono na ląd silny desant wojsk angielskich, przybyłych na okręcie wojennym „Sandwich". Oddział ten obsadził graniczy i fabryki należące do Anglików.

W Langkau w odległości 100 mil od Weihaiwei wylądował oddział wojsk japońskich, który stara się przedrzeć do Tsingtao.

Dwa zgony w Warszawie

WARSZAWA. — Onegdaj w Warszawie rozmarła się wieść o zgonie dwóch osobistości, które odgrywały rolę w życiu wewnętrznym Polski, b. min. Gabriela Czechowicza i znanego publicysty „Kuriera Warszawskiego" red. Kockowskiego.

Na czwartej stronie podajemy szczegółowe życiorysy obu zmarłych.

Wielka dyskusja na temat polityki wewnętrznej w komisji budżetowej Sejmu

W dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu odbyła się ożywiona dyskusja nad sprawami polityki wewnętrznej rządu w związku z budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W dyskusji zabierali głos liczni członkowie komisji, poruszając najrozmaitsze kwestie, dotyczące sytuacji wewnętrznej Polski.

Ze względu na nawał materiału, niestety nie możemy podać przebiegu tej obszernej dyskusji.

Wyjazd szefa OzN

WARSZAWA. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński wyjechał w dniu 24 bm. do Wilna w sprawach organizacyjnych Obozu.

Minister łotewski żegna Polskę

WARSZAWA. Minister finansów Łotwy p. Ekis nadesłał na ręce polskiego ministra Przemysłu i Handlu Riemana następującą depeszę:

„Opuszczając piękną ojczyznę panską, dziękuję P. Ministrowi oraz pani Romanowej za szczerą gościnność, okazywaną nam podczas naszego pobytu w Polsce. Czas, spędzony w Polsce, pozostanie niezapomnianym w naszej pamięci i przyczyni się niezawodnie do zacieśnienie obopólnej przyjaźni między naszymi państwami".

Zgon jednego z pionierów kinematografii

PARYŻ. Zmarł przedwczoraj 77 lat Georges Melies, jeden z pionierów kinematografii. W r. 1895 Melies po pierwszym pokazie filmu braci Lumiere skonstruował aparat filmowy własnego pomysłu i zaczął sam nakręcać filmy, będąc zarazem ich reżyserem, dekoratorem i producentem.

Głos Pomorza w sprawie polityki min. Rolnictwa i Reform Rolnych

Podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zabrał głos m. in. także poseł Śląski z Pomorza, oświadczając co następuje:

„Z danych statystycznych, przywiezionych z terenu, wynika, że przy parcelacji tworzy się gospodarstwa zbyt małe i z tego powodu zbyt obciążone. Gospodarstwa o obszarze 2 ha muszą spłacać po 185 zł z 1 ha w ciągu 31 lat, jak stwierdziłem w Jeleńcu na Pomorzu. Gospodarstwa o 8 ha spłacają po 62 zł z 1 ha w ciągu 57 lat. Gdyby w myśl naszych prób tworzono osady 15-hektarowe, obciążenie wynosiłoby tylko 47 zł z 1 ha i byłoby pozycją znośną. Cytuję to na potwierdzenie tego, co mówił p. Dudziński.

Stwierdzić muszę natomiast, że ostatnio nastąpiła poprawa w budownictwie. Budynki są solidniejsze i odpowiadają b. swoim celom.

Duże rozgoryczenie na Pomorzu wywołuje przydzielanie w zbyt małym procencie osad ludności miejscowej: w gminach i miasteczkach rośnie ilość bezrobotnych, byłych robotników folwarcznych. Jeżeli ten system parcelacji nie ulegnie zmianie, to struktura rolna ziem zachodnich upodobni się za lat 20 do dzisiejszej struktury w przeludnionych okolicach Małopolski. Zwracałem na to uwagę dwa razy, mówiąc o tym trzeci raz, zaznaczam że głosując za budżetem, brałbym współodpowiedzialność za to, co się dzieje.

Uważam, że w dzisiejszych czasach, kiedy brak tak niezbędnie potrzebnych kredytów na działy rodzinne i budowlane, nie wolno wydawać pieniędzy na niepotrzebną reklamę pewnych pomników rządowych, jak to ma miejsce w obecnie wyświetlanym dodatku PATA.

Obarczam Ministerstwo odpowiedzialnością za dzisiejsze kierunki ideowe niektórych uniwersytetów ludowych. Idea dania Polsce zastępu ludzi przygotowanych do podniesienia poziomu kulturalnego i gospodarczego wsi jest bezsprzecznie wielka. Niestety uległa ona spaczeniu. Dwa uniwersytety ludowe należą do Wici, trzy do Liceum Krzemienieckiego, 4 do Tow. Przewodnik Wiejski, którego p. Minister jest członkiem.

P. Minister Poniatowski: (Od chwili objęcia urzędowania nie uważam się za członka tego towarzystwa, deleguję tam tylko urzędników).

Ministerstwo udziela uniwersytetom ludowym subwencji w wysokości 43 tys. zł rocznie i mogłoby wywierać wpływ na ich kierunek ideowy. Na zjeździe przedstawicieli Uniwersytetów Ludowych w Łowiczu w marcu 1937 r. w obecności p. Ministra wygłosili referaty zasadnicze pp. Solarz i Maj. P. Solarz jest kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Gaci, należącego do Wici. Kierunek ideowy tej organizacji i jej uniwersytetu ilustruje książka Wieśniaka pt. „Wici, Agraryzm i Siew". Akcja Wici podrywa autorytet Kościoła katolickiego i szerzy radykalne hasła społeczne.

Lwowska Rada Wojewódzka stwierdziła, że uniwersytet ludowy w Gaci szerzy bezbożnictwo i tendencje Państwu szkodliwe i zażądała usunięcia go z terenu województwa lwowskiego.

W uniwersytecie ludowym w Głuchowie odegrano wyjątek ze sztuki Brunona Jasieńskiego, pisarza komunistycznego, pt. „Wesele Szeli". Sądzę, że mamy dosyć pisarzy ludowych nie komunistów, których sztuki można grać w uniwersytetach ludowych.

W liście pasterskim z 1936 r. Ks. Prymas Hlond potępia akcję bezbożniczą, szerzoną przez niektóre uniwersytety ludowe oraz organizacje młodowiejskie.

Stwierdzam jednocześnie, że uniwersytet katolicki ludowy w Dalkach pomimo starań żadnej subwencji nie otrzymuje.

Społeczeństwo chce oświaty dla wsi, a szczególnie społeczeństwo ziem zachodnich żąda oświaty w duchu katolickim i narodowym.

Nie zgadzając się w sprawach oświaty ludowej z kierunkiem ideowym Ministerstwa — oświadczam, że nie będę głosował za jego budżetem.

Przy grypie i jej skutkach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać niewielką ilość naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**.

Wzrost światowej produkcji złota w 1937 roku

Londyn. (PAT) Światowa produkcja złota w roku 1937 obliczana jest na 35.400 tys. uncyj złota. Oznacza to nowy rekord produkcji złota, która w stosunku do 1936 roku, kiedy wynosiła 32.960 tys. uncyj, wzrosła o 7½%. Wobec braku informacji o produkcji złota w Z. S. R. R. w 1937 roku, przyjęto za podstawę obliczenia 6 miln. uncyj wobec 5.400 tys. uncyj produkcji złota w Z. S. R. R. w 1936 roku.

Anglia studiuje lotnictwo w Niemczech

Berlin. Do Berlina przybył szef departamentu angielskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, Lloyd, któremu podlegają sprawy obrony przeciwlotniczej, celem zapoznania się z organizacją obrony przeciwlotniczej w Niemczech.

O ulgi w egzaminach czeladniczych

Zarząd Izby [illegible] w Kielcach [illegible] wyjednać w Ministerstwie Przemysłu i Handlu [illegible] do tego, aby [illegible] którzy [illegible] i [illegible] nie posiadających prawa do [illegible] terminatorów, byli dopuszczeni do egzaminów czeladniczych [illegible] 1 lipca 1937 r.

Ameryka buduje twierdzę na Pacyfiku

Forteca na skalistej wyspie

WASZYNGTON. Niektóre dzienniki amerykańskie donoszą, że amerykańskie władze wojskowe **opracowały szczegółowe plany w sprawie przeprowadzenia nowych zakrojonych na wielką skalę umocnień na wyspach Hawajskich.**

Według powyższych planów przewidziane jest w pierwszym rzędzie przekształcenia małej wyspy wulkanicznej Oahu na prawdziwą twierdzę skalną. Wyspa ta mogła by odegrać na Pacyfiku rolę, jaką spełnia Gibraltar na morzu Śródziemnym i Atlantyku. **Istniejące już na wyspie fortyfikacje** ulec mają całkowitej modernizacji i będą poważnie wzmocnione. **Istnieje zamiar zbudowania na wyspie Oahu olbrzymiego podziemnego portu lotniczego, mogącego pomieścić kilkaset samolotów.** Ponieważ dostęp do tego podziemnego portu lotniczego ma być całkowicie uniemożliwiony dla nieprzyjacielskich sił lotniczych i morskich, stacjonowana w nim potężna flota powietrzna Stanów Zjednoczonych będzie mogła stąd panować nad całym Pacyfikiem od wybrzeży St. Zjedn. do Japonii.

Incydent między gen. Franco a Francją

Bomby powstańcze na terenie francuskim

PARYŻ. Agencja Havasa komunikuje, **że samoloty gen. Franco bombardowały m. Puigcerda.** Kilka bomb spadło **na terytorium francuskim. Rząd francuski zamierza złożyć energiczny protest w** Salamance. Ponadto będą wzmocnione **baterie przeciwlotnicze na pograniczu hiszpańskim, niezależnie od powietrznego patrolowania granicy, które odbywało się dotychczas.**

Wielu mieszkańców m. Puigcerda schroniło się do m. Bourg Madame na terytorium francuskim. Władze francuskie łączą do tego, by wieczorem powrócili oni do Hiszpanii. Większość uchodźców odmówiła. W mieście znajduje się około 400 uchodźców, z tego wielu rannych. Rannych odwiedził konsul hiszpański. Jedna osoba zmarła z ran. W najbliższej okolicy znaleziono 2 bomby oraz kilka pocisków artylerii przeciwlotniczej, które nie wybuchły. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą żadnych spustoszeń ani ofiar ludzkich na terytorium francuskim.

Nielegalny ubój zwierząt uprawiany przez ludność żydowską

SIEDLCE. **Przez kilka miesięcy obserwowano w powiecie siedleckim wzrost nielegalnego uboju zwierząt, uprawianego przez ludność żydowską.**

Sprzedawano niejednokrotnie mięso z chorych zwierząt bez badania weterynaryjnego ze szkodą dla zdrowia mieszkańców. Tracił na tym i skarb państwa, bo rzeźnicy uprawiając ubój nielegalnie, uchylali się od ustawowych obowiązków skarbowych.

Ostatnio władze przedsięwzięły energiczne kroki celem zwalczania anormalnych stosunków. Często przeprowadzane są doraźne rewizje. Nieuczciwi rzeźnicy surowo karani, a ujawnione mięso z nielegalnego uboju bywa konfiskowane.

Po przeprowadzonych rewizjach i konfiskatach starosta siedlecki ukarał za nielegalny ubój grzywnami pieniężnymi i więzieniem kilkudziesięciu rzeźników.

„Stürmer" zawieszony w Niemczech?

Berlin. — Znany organ antysemicki „Stuermer", wydawany przez gauleitera Frankonii Juljusza Streichera, został zawieszony na nieustalony na razie okres. Powody tego zarządzenia nie są znane.

Ostatni numer „Stuermera" był skonfiskowany przez policję. W numerze tym m. in. zarzucono niemieckim władzom dewizowym dostarczanie zagranicznych dewiz Żydom, pragnącym opuścić Niemcy. Nadzwyczajny numer „Stuermera", zapowiadany na 28 stycznia pod hasłem „Żądamy kary śmierci na hańbicieli rasy", jeszcze się nie ukazał. W tutejszych kołach poinformowanych nie przypuszczają, aby zawieszenie „Stuermera" trwało długo i przewidują, że „Stuermer" ukaże się już w przyszłym tygodniu w bardziej umiarkowanej formie.

Skazanie Żyda za szkodzenie narodowi niemieckiemu

HAMBURG. Sąd karny w Hamburgu skazał po trzymiesięcznej rozprawie kupca żydowskiego Moryca Kaysera, przebywającego od października 1935 r. zagranicą, za wielokrotnie popełniane przestępstwa dewizowe łącznie na 10 lat więzienia, pozbawienie praw na 10 lat i grzywnę w wysokości 300.000 mk. poza tym 4 innych kupców skazano za przestępstwa dewizowe na wysokie kary.

Niepokoje bezrobotnych w Bydgoszczy

Od pewnego czasu w sferach bydgoskich bezrobotnych istnieje rozgoryczenie. W dniu wczorajszym bezrobotni w liczbie 300 osób urządzili demonstrację na ulicach Bernardyńskiej i Grodzkiej. Policja rozpędziła demonstrantów.

Każdy kto jest syty,
każdy kto zarabia
pamiętać powinien
o ciężkiej doli
bezrobotnych
Składajmy ofiary
na Pomoc Zimową

Ile dni roboczych stracono wskutek strajków w r. 1936?

Warszawa. Zestawiono statystykę, według której wskutek strajków w r. 1936 stracone w Australii 497.000, Kanadzie 277.000, Czechosłowacji 600.000, Danii 294.000, Węgrzech 23.000, Holandji 95.000, Norwegii 168.000, **Polsce 391.000**, Anglii 1.830.000, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 13.902.000 — roboczodni.

Zastrzelony podczas kradzieży węgla

W dniu wczorajszym na torze kol. w okolicach stacji Bydgoszcz - Wschód skoczył na wagon pociągu węglowego 16-letni Mieczysław Powęzowski, który został zastrzelony przez strażnika kolejowego.

Trudności nowego gabinetu francuskiego

Czy Chautemps rozwiąże trudne zagadnienia?

Paryż. Poza kwestią obrony narodowej **i ustawą,** ułatwiającą regulowanie konfliktów **społecznych, przed rządem stoją w tej** chwili jako najważniejsze dwa problematy, a **mianowicie naprawy finansów i naprawy gospodarczej oraz zagadnienie położenia międzynarodowego Francji. W dziedzinie finansów, po pewnym uspokojeniu się, jakie nastąpiło po ostatnich** alarmach, które w wyniku dały kryzys gabinetowy, sytuacja pozostaje w dalszym ciągu mglista. Fluktuacje kursu franka zarówno w Paryżu jak i w Londynie trwają. Minister finansów Marchandeau oraz minister [illegible], który z ramienia rządu prowadzi koordynację działalności wszystkich resortów finansowo - gospodarczych, opracowują plan akcji, mającej na tym odcinku wprowadzić przynajmniej na pewien czas odprężenie i spokój. W sprawie polityki zagranicznej, która jest przedmiotem coraz to nowych alarmów, podejmowanych z prawej czy z lewej strony, rząd nie zabiera publicznie głosu przed zakończeniem obrad Ligi Narodów. Debata nad interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej Francji, została wyznaczona na czas po powrocie min. Delbosa z Genewy.

Komunista gdański w Szwecji

Perypetie wywrotowcy z Wolnego Miasta

SZTOKHOLM. Policja szwedzka komunikuje, że przewódca komunistów gdańskich Plenikowsky był miesiąc temu aresztowany i przesłuchany w Sztokholmie, po czym wysiedlono go jako niepożądanego cudzoziemca. Plenikowsky wyjechał do Danii, lecz kilka dni później powrócił do Szwecji. Plenikowsky ubiega się o przyznanie mu prawa azylu i nie jest wykluczone, że otrzyma zezwolenie na pobyt w Szwecji z warunkiem powstrzymania się od wszelkiej działalności politycznej. Z drugiej strony władze szwedzkie są w posiadaniu wiadomości, że Plenikowsky już dotychczas kilkakrotnie nielegalnie przekraczał granicę Szwecji.

J. PRAWDZIC

Administracja na Pomorzu

I.

Trzy charakterystyczne okresy

Trzy tragiczne procesy b. starostów działdowskiego, świeckiego i kartuskiego, bezceremonialnie i złośliwie wykorzystane przez opozycyjną prasę pomorską dla rozgrywki z obozem pomajowym, wytworzyły w umysłach ludności Pomorza zamęt i specyficzną psychozę, mogącą utrudnić administracji wykonywanie jej zadań z oczywistą szkodą zarówno dla państwa jak i naszej dzielnicy.

Naturalną konsekwencją tych bolesnych przewodów sądowych musi być wzmożenie ostrożności i odpowiedzialności czynników powołanych do czuwania nad doborem kandydatów na odpowiedzialne stanowiska starostów. Wierzymy, że popełnione pod tym względem błędy, po dotkliwej nauce, nie zostaną już w Rzeczypospolitej powtórzone.

Te trzy sporadyczne epizody, postawiły zagadnienie administracji na Pomorzu w ogniu dyskusji zarówno na łamach prasy i przemówień parlamentarnych jak i codziennych rozpraw przy stolikach kawiarnianych.

W dyskusji tej nie dominuje niestety rzetelna troska a raczej demagogiczne chwyty i obłudne wołania o „satysfakcję dla Rzeczypospolitej", przeważają raczej złośliwości, osobiste animozje i porachunki, które zaciemniają rzeczywistość, zmierzają do przekreślenia pozytywnych i wielkich osiągnięć dokonanych przez administrację na przestrzeni ubiegłego dziesięciolecia.

Dlatego też w imię objektywnej prawdy zabieramy głos w tej dyskusji.

Historia młodej administracji polskiej na Pomorzu, ma za sobą dwa wyraźnie zamknięte rozdziały, okresy stanowiące pewną charakterystyczną całość.

Okres pierwszy rozpoczyna rok 1920, roku narodzin administracji polskiej na Pomorzu a wypełnia go działalność wojewodów: śp. Łaszewskiego, śp. Brejskiego oraz Wachowiaka (IV 1927).

Dwa istotne zagadnienia nadają temu okresowi charakterystyczny wyraz a mianowicie:

a) zagadnienia montowania administracji,

b) procesy unifikacyjne.

Administracja na Pomorzu borykała się z tymi zagadnieniami — pozostawiając wszystko inne na uboczu.

Zestawianie administracji państwowej na Pomorzu przedstawiało ogromne trudności dla braku wykwalifikowanych sił miejscowych. Co prawda na pierwszy apel stanęli prawie wszyscy inteligenci — pomorzanie, zapał ich do służby administracyjnej dość rychło jednak gasł. Czołowi ludzie jak: Dr. Tempski, Ewert-Krzemieniecki, dr. Ossowski i inni stopniowo opuszczają służbę państwową przenosząc się do wolnych zawodów a młodszych kadr, któreby uchodzących zastępowały nie było.

Stąd zapełniano luki przez sprowadzanie urzędników z innych dzielnic, zwłaszcza Małopolski, dysponującej nadmiarem sił urzędniczych wszystkich dykasteryj.

Zagadnienia unifikacyjne pasjonowały ówczesne umysły. O ile N. P. R. i ludowcy raczej dążyli do rychłej unifikacji Pomorza z resztą Polski o tyle ówczesny Zw. Ludowo-Narodowy przeciwstawiał się tym tendencjom bardzo ostro, tymbardziej, że obaj ostatni wojewodowie tego okresu śp. Brejski i Wachowiak, byli czołowymi ludźmi N. P. R-u.

Zagadnienia gospodarcze i społeczne nie „dręczyły" ówczesnej administracji — zarówno dla braku możliwości, częścia i ochoty a nadewszystko dla braku jednolitego programu.

Starostowie sympatyzowali z różnymi ugrupowaniami politycznymi, w mniej lub więcej wyraźny sposób, co oczywiście nie mogło być bez wpływu na ich działalność.

Rysem charakterystycznym w tym okresie była również gwałtowna walka endecji z ówczesnym wojewodą śp. Brejskim, gorącym patriotą, człowiekiem idei, ożywionym najlepszymi intencjami i nieuznającym kompromisu ze złem.

Nie szczędzono łamów prasy, by śp. wojewodzie Brejskiemu obrzydzić życie i utrudnić pracę, nie szczędzono trudu, **by śp. Brejskiego posadzić na ławę oskarżonych.**

Na szczęście ów słynny proces nie doszedł do skutku; u kolebki administracji polskiej na Pomorzu już działały czynniki, którym widocznie zależało na kompromitowaniu tej administracji i Polski.

Okres ten zamknął czujny i zręcznie lawirujący między partyjnymi szefami wojewoda Wachowiak.

Bilans tego okresu streszcza się — jak już na wstępie zaznaczyliśmy — w zorganizowaniu administracji i przeprowadzenia unifikacji.

Przełom majowy, który wstrząsnął całym ówczesnym życiem Polski, musiał wywrzeć swój wpływ i na administrację pomorską.

W kwietniu 1927 roku rozpoczął się drugi okres historii administracji pomorskiej zakończony w roku 1936.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Szał antypolski na Litwie trzeba wreszcie ukrócić

W zjeździe Naczelnej Rady Światowego Związku Polaków z zagranicy w Zakopanym, o czym donosiliśmy w poprzednim numerze, zjechali się przedstawiciele ośmiomilionowej Polonii zagranicznej z całego świata. Brakowało tylko członków Rady Naczelnej Polaków z Litwy. Los naszych rodaków za „litewskim murem" coraz bardziej niepokoi opinię w kraju.

Oto co mówił na ten temat poseł Wasewski, referent budżetu ministerstwa spraw zagranicznych:

„Stosunek władz litewskich do ludności polskiej należy zakwalifikować, jako nielegalizowane bezprawie, skierowane wyłącznie przeciw Polakom, a nie przeciw innym mniejszościom narodowym na Litwie. Poza dotychczasowymi ustawami, szykanującymi Polaków, w przygotowaniu jest ustawa o bezpieczeństwie państwa oraz o lituanizacji nazwisk. Będą one dalszym ciosem dla Polaków na Litwie. Rok bieżący zaczął się od nowej serii antypolskich zarządzeń rządu litewskiego, gdyż z dniem 1 stycznia r. b. uległo zamknięciu i likwidacji 5 najpoważniejszych stowarzyszeń polskich na Litwie ze Związkiem Nauczycieli szkół polskich na czele".

„Szowinizm litewski — mówił dalej poseł Wasewski — nie zatrzymał się nawet przed progami świątyń. Kilkudziesięciotysięczna ludność polska stolicy Litwy nie ma obecnie możności modlenia się w języku ojczystym w żadnym z kościołów kowieńskich. Nawet pasterki polskiej nie pozwolono w ub. m. odprawić w żadnym kościele".

Do faktów tych można byłoby jeszcze dodać całą litanię brutalnych napaści na bezbronną ludność, bicie szyb w lokalach organizacyj polskich i wreszcie zabronienie działalności Klubowi Sportowemu „Sparta", który miał swe filie we wszystkich większych ośrodkach Litwy.

Taki stan rzeczy, trwający niemal od dwudziestu lat i nie przejawiający tendencyj w kierunku rewizji przeszłości, zmusza do zastanowienia się: czy są jakie sposoby, któreby mogły zmienić paradoksalne stosunki za naszą północną przeciwstaklilometrową granicą.

Mija obecnie 15 lat od chwili przyłączenia Kłajpedy do Litwy. Fakt ten przypomina mimowoli, że unormowanie stosunków niemiecko-litewskich przed kilku laty nastąpiło po niedwuznacznym, pełnym gróźb wystąpieniu kanclerza Hitlera na zjeździe norymberskim. Ówczesna uległość rządu litewskiego wykazała również, jakiej kategorii argumenty robią w Kownie wrażenie.

Nieustający szał antypolski na Litwie każe sięgnąć do arsenału twardych słów i zdecydowanych poczynań. Wydaje się bowiem, że cierpliwość opinii polskiej jest na wyczerpaniu. Dotychczasowa pobłażliwość staje się dla nas coraz trudniejsza i coraz bardziej bezcelowa.

Acz kolwiek wierzymy mocno w hart i siłę charakterów Polaków, mieszkających na Litwie, acz kolwiek wiemy, że i drakońskie ustawy litewskie ich nie złamią — to jednak wspólność krwi narodowej i honor Wielkiego Narodu polskiego każą szukać takich rozstrzygnięć, którby stosunki litewsko-polskie unormowały raz na zawsze.

Uroczyste otwarcie wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie

Na zdjęciu — Pan Marszałek Śmigły-Rydz zwiedza wystawę Grottgerowską.

Paryż w walce z wpływami Moskwy

Nowy gabinet premiera Chautemps'a a socjaliści — Chautemps toruje drogę Blumowi

„Wzmogły się ostatnimi czasy niepokoje społeczne; niepokoje te były wykorzystywane", — oświadczył premier Chautemps w mowie, która rozpoczęła dramatyczną debatę w parlamencie, zakończoną wybuchem kryzysu politycznego. Premier francuski miał oczywiście na myśli strajki, które przeszkodziły jego akcji na odcinku odbudowy gospodarczej. Nastąpiły potem znane już z depesz fakty. Po czterech dniach partyjnych targów, po niepowodzeniu min. skarbu Bonneta, znaleziono się znowu wobec tej samej sytuacji jaka powstała z chwilą dymisji p. Chautemps'a.

Tymczasem przesilenie rządowe odbiło się nadzwyczaj ujemnym echem w całym świecie, powodując znowu lekką zniżkę franka i naprężone oczekiwanie co z sytuacji wyniknie.

Zdając sobie sprawę z konieczności jak najszybszego przerwania kryzysu prezydent Lebrun zwrócił się znowu do p. Chautemps'a.

Tym razem gdy okazała się niemożliwość wszelkich innych kombinacji, socjaliści obiecali p. Chautemps warunkowo parlamentarne poparcie i nowy gabinet zdołał się utworzyć.

Znamienne jest pozostanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych p. Delbosa, który od pewnego czasu nie cieszy się sympatiami komunistów. Teka spraw zagranicznych w ręku p. Delbosa, który miał niedawno sposobność poznać osobiście stolice Europy środkowej i pozostawił w Warszawie sympatyczne wspomnienia, pozwala mieć nadzieję, że Francja dążyć będzie

Kamil Chautemps.

nadal do wyprowadzenia swej polityki zagranicznej z chwilowych komplikacji, na jakie naraziło ją zbyt wielkie oddziaływanie wpływów Moskwy.

Pozycja premiera Chautemps w obecnym gabinecie będzie zależała głównie od stanowiska socjalistów. Mimo oficjalnego poparcia o rzeczywistej współpracy nie może być mowy. Lewica socjalistyczna wraz z komunistami będzie usiłowała poczynaniom rządowym przeciwdziałać. To też trwałość obecnego gabinetu jest problematyczna.

O nietrwałości gabinetu Chautemps'a mówi się dość jawnie. „Petit Bleu" pisze, że Chautemps zdaje się torować drogę właściwemu gabinetowi koncentracyjnemu pod przewodnictwem Bluma.

Społeczeństwo pomorskie

a zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

W związku ze Zbiórką na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, jaka się odbywa w czasie od 15 stycznia do 15 lutego br. Zarządy Obwodów PZZ. podjęły intensywną akcję propagandową. W większości miast powiatowych Pomorza utworzone zostały z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego Komitety Obywatelskie Zbiórki. Na dzień 30 stycznia, jako „Dzień Polonii Zagranicznej", przygotowuje się szereg imprez, jak akademie, przedstawienia teatralne, odczyty itp. Z nadchodzących do Dyrekcji Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. sprawozdań z akcji przygotowawczej wynika, że społeczeństwo pomorskie odnosi się do zbiórki z dużą życzliwością, co jej rokuje jak najlepsze rezultaty. (ZAP.).

Dokąd zmierza Japonia

Wzrost wpływów Japonii na Dalekim Wschodzie wskutek błędów dyplomacji światowej

Japonia zagraża najżywotniejszym interesom Anglii — Stanowisko W. Brytanii niezwykle trudne

Japonia z wojny światowej wyniosła olbrzymie korzyści, kosztem stosunkowo małych ofiar. Od tej chwili datuje się jej przemożny wpływ na Dalekim Wschodzie. Japonia poza tym umiała wykorzystać antagonizm angielsko-amerykański o naftę. Nie wdając się w ten konflikt.

Japonia pozostawiona sobie, przygotowała podwaliny wielkiego planu — poddanie Azji pod swoje wyłączne wpływy. Daleki od rzeczywistego pokoju okres powojenny zbyt absorbował Europę swoimi wewnętrznymi sprawami i ułatwił Japonii penetrację do interesujących ją obszarów. Penetracja japońska zapuszczała się coraz głębiej i szerzej w ziemie stanowiące źródło potęgi i bogactwa Anglii. Przy pomocy dyskretnej propagandy wpływy japońskie przenikały na Daleki Wschód. Jednym ze środków była ekspansja gospodarcza. Rynki Wschodu zostały w mniejszym lub większym stopniu zdobyte przez śmiesznie tanie towary japońskie, rywalizujące z powodzeniem z wytworami fabryk angielskich i amerykańskich. Zwłaszcza Stany Zjednoczone nawet na własnym kontynencie w pewnych gałęziach swojego przemysłu dotkliwie odczuły japońskiego konkurenta. Dotychczasowe posunięcia japońskie nie były same w sobie celem, lecz drogą do realizacji znacznie szerszych planów.

Wielkim błędem dyplomacji europejskiej było powierzenie Japonii mandatów kolonialnych nad trzema archipelagami wysp Karolińskich, Mariańskich i Marszalkowskich. Wbrew traktatowi waszyngtońskiemu, zabraniającemu fortyfikowania wysp mandatowych, Japonia gorączkowo zbroiła się i fortyfikowała. W międzyczasie zostało stworzone buforowe państwo Mandżukuo, a dziś jesteśmy świadkami dalszego etapu w realizacji wielkiego planu, etapu bardzo ważnego dla Japonii.

Chiny bez obcej pomocy w stosunkowo krótkim czasie uległyby dobrze zorganizowanej Japonii. Aneksja Chin w każdej formie zagraża bezpośrednio Anglii i Sowietom. Zręczne posunięcie z Mongolią Zewnętrzną i pomoc w sprzęcie wojennym ze strony Z. S. R. R. utrudni szybkie zwycięstwo Japonii, lecz jest wątpliwe czy zdecydowanie przeszkodzi pochodowi armii japońskich.

W tych zagadnieniach ma duży głos Anglia, która większą ilość funtów zainwestowała w interesach chińskich i w której wzrost potęgi Japonii godzi znacznie poważniej, aniżeli ewentualna strata wpływów gospodarczych w Chinach. Stanowisko Wielkiej Brytanii jest bardzo trudne, gdyż nie może ona z wielu powodów angażować się wyraźnie i bezpośrednio w wielkim konflikcie. Legendarne żółte niebezpieczeństwo coraz wyraźniej zarysowuje się na horyzoncie Dalekiego Wschodu. Można z całą stanowczością stwierdzić, że Japonia prowadzi dwie wojny. Jedną, bezkrwawą na bardzo rozległych przestrzeniach i odniosła w niej znacznie więcej zwycięstw aniżeli w drugiej, która jest prowadzona przez armię, flotę i lotnictwo w Chinach.

Japonia związana jest różnymi węzłami z Włochami i Niemcami. Niestety, oba mocarstwa są tak samo biedne w surowce jak i Japonia, i to jest czuły punkt tego bloku. Pomimo butnych planów Japonia zdaje sobie doskonale sprawę z tej zależności od zagranicy i wie, że każda blokada gospodarcza może jej niemal wytrącić broń z ręki, zwłaszcza jeżeli będzie solidarnie prowadzona.

Śp. Gabriel Czechowicz

Gabriel Czechowicz urodził się w 1876 r. w majątku Zaponie pow. borysowskiego ziemi mińskiej. Studia wyższe prawne ukończył na uniwersytecie w Petersburgu. Służbę polską rozpoczyna 1 listopada 1919 r., jako naczelnik wydziału komisarjatu generalnego ziem wschodnich. Na tym stanowisku pozostaje do 22 listopada 1920 roku. W administracji skarbowej pracuje od 1921 roku, zajmując szereg odpowiedzialnych stanowisk. W maju 1926 r. w gabinecie prof. dr. Bartla piastuje urząd ministra Skarbu. Ponownie powołany na ministra skarbu w dn. 2 października 1926 r., piastuje ten urząd w dwóch kolejnych gabinetach: Marszałka Józefa Piłsudskiego i prof. Bartla do 13 marca 1929 r., po czym przechodzi na emeryturę.

Śp. Gabriel Czechowicz odznaczony był m. in. Krzyżem Komandorskim „Odrodzenia Polski".

Ostatnio śp. Czechowicz należał do grona przywódców Stronnictwa Pracy.

Śp. Bolesław Koskowski

Zmarły wczoraj w Warszawie redaktor Bolesław Koskowski, urodzony był w roku 1870 w Tyszowcach.

Studiował na uniwersytetach warszawskim, wrocławskim i brukselskim, gdzie uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych. Pracę dziennikarsko-publicystyczną rozpoczął w roku 1899 w „Głosie" warszawskim.

W r. 1905 został naczelnym redaktorem „Gońca Porannego i Wieczornego", skąd przeszedł do „Kuriera Warszawskiego", gdzie pracował bez przerwy około 30 lat.

Pisywał pod pseudonimem „B. K.", „Swida", „Jan bez ziemi", „Dr. Junosza".

W okresie śp. B. Koskowski należał do prezydium Koła międzypartyjnego w czasie okupacji niemieckiej. W roku 1916—17 był radnym m. Warszawy.

Od roku 1922 do 1927 piastował godność senatora, należąc do Związku Ludowo-Narodowego. Był prezesem Związku Dziennikarzy Rzplitej.

Zmarły ogłosił drukiem wiele prac naukowych i publicystycznych, z których jako najważniejsze wymienić należy: „Odrodzenie Śląska", „Finlandia", „Gmina wiejska", „Wychodźtwo zarobkowe", „W królestwie polskiem", „O reformie gruntowej", „Jak wychować demokrację", „Niebezpieczeństwo niemieckie", „Polityka gminna", „Ostatni rozbiór Turcji", „Wczoraj", „Kwestia agrarna w królestwie polskim".

Zażydzenie Polesia

„Kurier Wileński" zamieścił bardzo ciekawą statystykę o zażydzeniu Polesia, opartą o wyniki spisu ludności z 1931 r. Z artykułu tego wyjmujemy następujące ustępy:

„Ogólna ilość Żydów na Polesiu, wynosząca 113.988 czyli zaledwie 10 proc. ogółu mieszkańców, odpowiada stosunkowi w całej Polsce.

Natomiast ilość ludności żydowskiej w miastach poleskich, wynosząca 73.122, stosunek ten znacznie przewyższa, stanowi bowiem 49,2 proc. ogółu ludności miejskiej Polesia.

Jeżeli przejrzymy dane liczbowe z poszczególnych miast oraz osiedli o charakterze miasteczkowym, to okaże się, że stosunek ten w niektórych ośrodkach wzrasta jeszcze bardziej, dając elementowi żydowskiemu bezwzględną przewagę liczbową".

Z powyższych danych statystycznych o zażydzeniu Polesia wynika, że tam, gdzie jest najwyższy procent Żydów, tam nędza wśród ludności polskiej jest największa, co wskazuje niewątpliwie na to, że Żydzi są pasożytami społeczeństwa polskiego.

* * *

Nerwy i plotki

„Dziennik Poznański" zamieszcza ciekawą historyjkę swego korespondenta warszawskiego, osnutą na tle nerwowej pracy dziennikarskiej i plotek wokół tejże prasy się plączących. O godz. 2-giej w nocy redaktor tegoż pisma, został obudzony przeraźliwym dzwonkiem telefonu:

— Redaktorze, wielka sensacja! W tej chwili dzwoniono z PAT-a, żeby nie zamykać numeru, bo lada chwila ma nadejść komunikat o zmianie rządu... Czekamy, zadzwonię, serwus!...

— Zaraz, zaraz! Zmiana rządu? Powarjowaliście?! W toku debaty budżetowej? — Sprawdźcie dokładnie, bo wzrok na będzie.

Po pół godzinie ten sam głos:

— PAT odwołał komunikat. Idę na wódkę.

Nazajutrz postanowiłem sobie zbadać tę historię. Czy to możliwe, żeby powstał chociby zamiar zmiany rządu w tej chwili? Okazało się, że pewnej nocy PAT istotnie zapowiedział zmianę rządu, ale... francuskiego. Było to tak naturalne, że nikomu przez myśl nie przyszło podkreślać specjalnie, że idzie tu o rząd francuski".

Powyższa historyjka świadczy najlepiej o tym, z jaką rezerwą należy przyjmować wiadomości podawane np. z ust do ust.

* * *

O awanse kolejarzy

Prasa warszawska pisze, że do Zjednoczenia Kolejowców Polskich dochodzą skargi, iż w niektórych dyrekcjach kolejowych nie przestrzega się zapowiedzianej zasady kierowania się przy mianowaniach i posunięciach w płacy starszeństwem służbowym, przy równości innych warunków. Wiadomości te dotyczą przede wszystkim dyrekcji kolejowej w Warszawie.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich zabiega o naprawienie wszystkich tego rodzaju pokrzywdzeń. (T.)

Rozkradli most żelazny

Marakesz. We francuskim Maroku zdarzyła się niezwykła kradzież. El Hussein-ben Bandremar wraz z 4 innymi Arabami zdemontował siedmiometrowy most żelazny, sprzedając następnie poszczególne kawałki kupcom w Marakeszu. Jeden z tych kupców, zorientowawszy się, jakiego pochodzenia są te części żelazne, doniósł o tym władzom, które aresztowały sprawców kradzieży.

Wiadomości w kilku wierszach

Z KRAJU.

Sąd Grodzki w Podgórzu koło Krakowa, skazał członka Stronnictwa Narodowego, J. Fronczka, oskarżonego o wybijanie szyb w sklepach żydowskich, na sześć miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie uruchomiła trzeci piec karbidowy. Był on już siedem lat nieczynny. 40 nowych robotników uzyskało w ten sposób pracę.

Starostwo kaliskie zakazało zabaw w 10 wsiach, ponieważ prawie na wszystkich ostatnio urządzanych dochodziło do krwawych bójek.

Lwowski Zarząd Wojewódzki zatwierdził statut Związku Szlachty Zagrodowej. Zarząd Główny Związku znajduje się w Przemyślu. Związek działać będzie na terenie województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Z ZAGRANICY.

Agencja „Rabel" donosi: Ustalona już została data **Światowego Kongresu Antyżydowskiego.** Odbędzie się on 16 maja b.r. w Paryżu.

Z Polski wyjedzie na kongres ks. prałat Trzeciak, który, jako znawca judaizmu, wygłosi na kongresie **referat.**

Rada Komisarzy Ludowych Ukrainy Sowieckiej na styczniowym posiedzeniu poświęciła specjalną uwagę sprawie odżywiania uczniów, która to akcja w ciągu roku ub. uległa niemal całkowitej likwidacji. Rada Komisarzy uchwaliła ponowne uruchomienie stołówek szkolnych.

Z Amanu donoszą, że pomiędzy dwoma szczepami Beduinów z Amaral na granicy Iraku doszło do krwawej walki, podczas której 62 Beduinów poniosło śmierć. Oddział policji arabskiej, który przybył samochodami ciężarowymi celem przywrócenia porządku, został zaatakowany przez Beduinów i zmuszony do ucieczki.

Wiadomości gospodarcze

OBRÓT OPODATKOWANY NA RZECZ SKARBU PAŃSTWA OSIĄGNIE W R. B. 26 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Według obliczeń, dokonanych przez Izbę przemysłowo-handlową w Warszawie — obrót opodatkowany na rzecz skarbu państwa (bez województwa śląskiego) osiągnie w r. 1938 prawdopodobnie około 26 miliardów złotych.

W roku 1935 obrót opodatkowany wynosił 22,5 miljardów złotych. Od tego czasu do 1937 roku wskaźnik cen artykułów rolnych wzrósł o 25 proc., a wartość produkcji przemysłowej o 32 proc.

Wzrost wskaźników koniunktury w r. 1937 w porównaniu do r. 1936 wynosi przeciętnie około 20%. Wskaźniki te wykazują na ogół stałą tendencję zwyżkową w ostatnich miesiącach 1937 r., podobnie jak w r. 1936. Daje to podstawy do przypuszczenia, iż dalszy wzrost wskaźników w roku 1938 zapewne nie będzie mniejszy niż połowa wzrostu wykazanego w r. 1937. Stąd wniosek, iż w r. 1938 obrót opodatkowany na rzecz skarbu państwa przekroczy sumę 26 miliardów zł. Po dodaniu sumy obrotów opodatkowanych na Śląsku — uzyskalibyśmy prawdopodobnie cyfrę 28—30 miliardów zł. obrotów opodatkowanych w całym państwie. (DIKRA)

KASY STEFCZYKA I BANKI LUDOWE

Zarówno banki ludowe jak i kasy Stefczyka są spółdzielniami oszczędnościowo - pożyczkowymi. Kasy Stefczyka powstały w Galicji, a następnie rozwinęły się w innych dzielnicach Polski. Mają one charakter wybitnie wiejski i posiadają większość swych członków (około 90%) rolników. Banki ludowe, stworzone w b. zaborze pruskim, grupują się przeważnie na terenie województw zachodnich, obejmują jednak również i inne dzielnice.

Kasy Stefczyka liczbowo przewyższają banki ludowe i posiadają prawie dwa razy więcej członków. Finansowo zaś są dwukrotnie słabsze.

Spośród 3.414 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, zrzeszających 1.046.000 członków — kasy Stefczyka reprezentują 3.208 spółdzielni z 688 tys. członków, banki ludowe zaś — 172 spółdzielni z 366 tys. członkami. Kasy Stefczyka posiadają 17.000.000 zł udziałów, 54 miljn. złotych wkładów; udzielone przez nie pożyczki dosięgały kwoty 111 milionów zł. Banki ludowe posiadają 14 miljn. zł. udziałów, 131 miljonów złotych wkładów. Wysokość udzielonych przez nie pożyczek wynosi 166 miljonów złotych. (ISKRA)

NOWE KASY BEZPROCENTOWE NA WILEŃSZCZYŹNIE I W STANISŁAWOWSKIM

W ostatnich czasach powstały na terenie Wileńszczyzny dwie nowe kasy bezprocentowego kredytu, a mianowicie: Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa przy parafii św. Rafała w Wilnie oraz Towarzystwo — Kasa Bezprocentowego Kredytu Kazimierza Chrześcijańskiego w [illegible].

Rozpoczęła również działalność Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w miejscowości Dolina w woj. stanisławowskim.

Z działalności O. Z. N.

Oddziały w Małopolsce

Ostatnio odbyło się w Starej Kuźni zebranie organizacyjne oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego. Z ramienia obwodu wziął udział w nim adwokat Józef Krzywoń jako referent. Obecnych było 180 osób. Prezesem oddziału został p. Jan Kaleta.

Równocześnie utworzono oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego w Radostowicach przy udziale 40 osób. Referat programowy wygłosił dyrektor Klepcia. Prezesem oddziału został p. Ludwik Stęchla.

W Purębie ukonstytuował się oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którego zebraniu przemawiał p. Antoni Wróbel. Prezesem oddziału został p. Stanisław Czejka. Również w Kobielicach odbyło się zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego przy udziale 100 osób. Referat programowy wygłosił p. Wróbel. Prezesem oddziału został wybrany p. Paweł Czembor.

W połowie stycznia odbył się w Czortkowie kurs dla przewodniczących oddziałów gminnych i referentów prasowo - propagandowych Obozu Zjednoczenia Narodowego, powiatu czortkowskiego.

ŚWIETLICA DLA ROBOTNIKÓW.

W Brodach odbyło się ostatnio poświęcenie świetlicy, urządzonej dla robotników staraniem sekcji robotniczej miejscowego oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego. W uroczystości wzięło udział około 25 robotników oraz prezydium oddziału z przewodniczącym dr. Szymańskim i członkami [illegible] Rechnem na czele. Poświęcenia dokonał ks. Jan Ras przy udziale ks. Słupeckiego.

Ruch gospodarczy O. Z. N. w Małopolsce Wschodniej

Na terenie okręgu naftowego w Drohobyczu została założona Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa. Statut Kasy został już zatwierdzony przez lwowskie władze wojewódzkie. W najbliższych dniach odbędzie się walne zgromadzenie członków, celem wyboru zarządu Kasy. Nowozałożona Kasa rozpocznie swoją działalność już w przyszłym miesiącu.

Ponad to zarząd okręgu O. Z. N. w Drohobyczu zamierza zorganizować hurtownię rolniczo-handlową, celem uniezależnienia polskiego chłopa od instytucyj rolniczo-handlowych ruskich. Komitet organizacyjny hurtowni rolniczo-handlowej przystąpił już do zbierania deklaracyj udziałowych. Wysokość udziału wynosi 100 zł. Hurtownia ma być uruchomiona na wiosnę rb.

Rozpowszechnianie „Wsi Polskiej" w Małopolsce

Agencja „Rabel" donosi: W tych dniach ukazał się specjalny numer „Wsi Polskiej" pod redakcją A. Zacherowskiego, poświęcony zagadnieniom — Małopolski, a w szczególności woj. krakowskiego. W numerze tym zabierają m. in. głos: inż. Raczkowski (dawna grupa Michałkiewicza), mgr. Ćwikowski, znany działacz młodzieżowy w sądeckim. Poza tym drukowany jest wywiad z ks. dr. Machayem, oraz wspomnienia o pierwszym przywódcy politycznego ruchu chłopskiego w Małopolsce, ks. Stojałowskim. Podkreślić należy, że ta akcja wydawnicza zbiega się ze zjazdami i zgromadzeniami, których szereg zwołało na najbliższe dwa tygodnie wyznaczonych w wielu powiatach Małopolski.

Związek Młodej Wsi „Siew"

ma jeszcze pewne zastrzeżenia

Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi („Siew") ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że uważa konsolidację prac młodzieżowych za pożądaną, jednak **dobrowolnie przeprowadzoną,** bez patronatu starszego społeczeństwa, zorganizowanego w partiach politycznych. C. Z. M. W. oświadcza, że konsolidacja mogłaby nastąpić wzorem „czwórporozumienia" przez rozszerzenie o inne organizacje tego czwórporozumienia, względnie przez powołanie bezpośrednio przez Ministerstwo Spraw Wojskowych komisji dla spraw młodzieżowych. W komisji tej mogłaby nastąpić konsolidacja młodego pokolenia Polski pod względem gotowości bojowej oraz przysposobienia do prac zawodowych, po czym zwolna mógłby nastąpić dalszy proces konsolidacji. Zbliżoną do tej treści odpowiedź miał dać również Z. P. M. D. na przedstawienie swego zarządu głównego w obecności przedstawiciela O. Z. N., który brał udział w tym posiedzeniu prywatnie.

A jednak nie wieża Eiffla, bo „Empire state"

„Empire state" najwyższym niebotykiem świata

Kolos ze stali i cementu wzniesiony w niespełna dwa lata — Dawna siedziba Astorów przemieniona w szczyt i centrum Nowego Jorku

„Empire state" — 1250 st., Chrysler 1046, wieża Eiffla — 986, Woolworth — 792. Widzimy z tego, że wieża Eiffla znajduje się już na trzecim miejscu.

Parę dni temu podawaliśmy za prasą paryską zestawienie najwyższych budowli świata, z których pierwszeństwo przyznawaliśmy paryskiej wieży Eiffla. Jak się jednak w rzeczywistości okazuje, poczciwa paryska starowska jest już mniejszą siostrą ocenego jej niebotycznego brata amerykańskiego t. n. „Empire state", wznoszącego się na skrzyżowaniu Piątej Alei z 34-tą ulicą Nowego Jorku do bajecznej wysokości 1250 stóp amerykańskich, przewyższając w ten sposób wieżę Eiffla o dobre 50 metrów, a więc prawie o trzy takie „niebotyki" jakie w Toruniu wystawił ub. roku p. Jangsch.

Bez przesady rzec można, że jest to prawdziwe arcydzieło techniki, bijące rekord nie tylko samą wysokością lecz i tempem wykonania, które jak na stosunki amerykańskie było zadziwiające.

Kolos ten, zbudowany na 103 piętra, zawiera 60 tysięcy ton stali o najnowszych gatunkach, specjalnie kutych w stalowni. Kanały, sam rdzeń kolumn z kamienia po wędrujących wynosi ponad 5 tys. tonn, rurek przy tym 10 milionów cegieł, 200 tys. cento kamienia szlachetnego, samej stali chromowanej 750 ton.

W ścianach niebotyku jest 6400 63 normalnie kursujące windy z dokładnym planem jazdy i szybkością 300 m. na minutę (w kopalnicach śląskich drwi ści pędzą z szybkością 250 m.) oraz 4 windy pośpieszne, przystające tylko na niektórych dziesiątych piętrach pociąg kolejowy. Komunikacja ta z nietrudnością

których mieszczą się niezliczone biura przedsiębiorstw handlowych i finansowych, przede wszystkim samego towarzystwa „Empireal", a tedwością może podołać ruchowi 80 tysięcy interesantów dziennie nie mniej jak i stałym mieszkańcom gmachu, których jest do 25 tysięcy.

Windy obsługuje i administruje domem 750 pracowników, przez tego na straży bezpieczeństwa czuwa specjalny oddział straży ogniowej w liczbie 20 ludzi oraz posterunek policji, urządzony na wzór naszego komisariatu z kilkudziesięciu osobową załogą policjantów i detektywów. Olbrzymie masy ludzi dostają się do budynku przez dwie wielkie bramy i hale, przechodząc na wyłoż parter kolosa. Przeciętne zużycie elektryczności w godzinach połnego ruchu wynosi tam 3500 kw. na godzinę, długość kabli elektrycznych i telefonicznych wynoszących 17 milionów stóp, normalny opasać niektóre z mniejszych państw europejskich.

Bajeczne wprost cyfry te uzupełniają dalsze dane z zakresu samej budowy, który postanowiono 30 września 1929 r. po zburzeniu poprzedniego budynku, słynnego hotelu Waldorf-Astoria, mieszczącego się na tym miejscu i w którym odbywały się głośne na całyświat przyjęcie o królewskim przepychu. Dyrektor naczelny „Empire state" p. Smith ogłaszający tego dnia konkurs na budowę zarządził równocześnie robotkę, która potrwała do 12 marca 1930 r. W przeciągu tego czasu 300 techników i inżynierów opracowało kilkanaście projektów, z których aprobatę uzyskał dopiero projekt 17-sty, który był sporządzony z taką dokładnością, iż równocześnie z jego przyjęciem telegraficznie dokonano zamówień po stałowniach, składach materiałów budowlanych itd. w krajach i zagranicą i których potem — co nie zdarza się w Europie a zwłaszcza u nas — nie trzeba było wcale zmieniać zarówno co do rozmiarów ani liczby zamówionych materiałów.

Przy budowie zatrudnionych było dziennie do 4000 ludzi, z czego na konstrukcjach żelaznych pracowało 2500. Zarobiali oni nieźle jeżeli zważyć, iż od 15 piętra w Ameryce liczy się premia i coraz to wyższą stawkę robocizny. Budowę przez założenie pierwszych fundamentów rozpoczęto w 5 dni po ukończeniu rozbiórki, 17 marca 1930 r., w którym to dniu jeszcze przystąpiono do montowania pierwszych kondygnacji stalowych. 15 września tego roku niebotek wzniesiony był pod 86 piętro, na którym kończą się prace stalowe a 15 listopada był gotów zupełnie, tak że natychmiast obchodzono uroczyste wzniesiny. Do użytku publiczności po uruchomieniu wszystkich windami, dźwigami i urządzeniem pokoi, oddano w dniu 1 maja 1931 r., a więc w niecałe dwa lata po powzięciu decyzji budowy tego olbrzyma gmachów.

Dodać należy, że jeszcze przed 100 laty na tym miejscu wznosił się nikłą domek piętrowy pewnego Yankesa, który za 10 tys. dolarów, nadbudowany później przez nowonabywcę, którym był emigrant z Anglii, Astor, późniejszy niekoronowany król finansów nowego świata i który wybudował wspaniały hotel, będący podziwem całej Ameryki i wszystkich jej przybyszów.

Dzisiejszy „Empire state" zadziwia dalej świat swymi gigantycznymi rozmiarami, luksusem i praktycznością, będąc zarazem dumą każdego Amerykanina.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Rozmaitości

REKORDY MINISTERIALNE WE FRANCJI

Prasa paryska przypomina ciekawe rekordy ministerialne z ostatnich dziesięciu lat. W ciągu tego okresu Francja miała 33 gabinety, które trwały od 2 lat, 3 miesięcy i 18 dni (rekord gabinetu Raymonda Poincaré) do..... 3 dni (gabinet Chautempo'a w r. 1930).

Oto dokładne listy tych gabinetów według czasu trwania: Poincaré (2 lata, 3 miesiące i 18 dni), Blum (1 rok 6 dni), Laval (11 miesięcy i 16 dni), Tardieu (8 miesięcy i 2 dni), Doumergue (8 miesięcy i 29 dni), Daladier (8 miesięcy i 24 dni), Poincaré (8 miesięcy i 18 dni), Laval (7 miesięcy i 19 dni), Flandin (6 miesięcy i 29 dni), Chautempo (6 miesięcy i 23 dni), Herriot (6 miesięcy i 12 dni), Sarraut (4 miesiące i 14 dni), Tardieu (3 miesiące i 18 dni), Briand (3 miesiące i 5 dni), Tardieu (2 miesiące i 24 dni), Chautempo (2 miesiące i 4 dni), Doumergue (miesiąc i 15 dni), Steeg (miesiąc i 13 dni), Laval (miesiąc i 4 dni), Sarraut (35 dni), Daladier (30 dni), Boisson (5 dni), oraz Chautempo (3 dni).

CZY OTELLO BYŁ CZARNY?

Najnowsze odkrycie historyków dowodzi, że Otello nie był czarny. Wynikałoby stąd, że Shakespeare popełnił dwa omyłki, przez swój dramat: po pierwsze Mavrowie nie są czarni, a tylko brunatni, a po drugi Otello nie był Maurem, z czego wynika, że był biały. Okazało się bowiem, że prawdziwy Otello nazywał się Mavrowie Otheo i był weneckim admirałem. Wymieniwszy go Wegier, gdzie spędził z chrzanami tabliczymi pisano jego nazwisko: Otheo Maurizio, a potem Otello Mor. Ten ostatni skrót wprowadził prawdopodobnie w błąd Shakespeare'a.

ILE JEST KIN DŹWIĘKOWYCH WE FRANCJI?

Rok 1930, który był rokiem przełomowym dla kinematografu i początkiem epoki filmu dźwiękowego, zastał we Francji jedynie 552 kinematografy, posiadające aparaturę dźwiękową. Z biegiem lat wzrastać kina francuskie zdobywały taką aparaturę, a to w następującej następnej: rok 1931 — 1.210 kin dźwiękowych, 1932 r. 1792, 1933 r. — 1.837, 1934 r. — 2.328, 1935 r. — 2.650, 1936 r. 3.656 i wreszcie rok 1937 3.870 kin dźwiękowych.

500 FRANKÓW ODSZKODOWANIA ZA UDERZENIE W TWARZ DZIENNIKARKI FRANCUSKIEJ.

W tych dniach sąd paryski rozpatrywał sprawę o naruszenie nietykalności cielesnej, w której odpowiedział tonik francuski Bernotag, oskarżony przez dziennikarkę, znaną w całej Francji ze swych reportaży lotniczych. Sprawa miała do następujące: W lecie ubiegłego roku na dołączu z lotniska tai przed rozpoczęciem lotu mechanik lotniczy, zaraziony przez dziennikarkę, doniósł jej, że pilot Bruneton powiedział w tajemnicy, że to on jej pisze reportaże lotnicze, które w całej Francji czeka się niecierpliwie i uznanem. Oburzona tym dziennikarka natychmiast zażądała od niego zdecydowanym tonem wyjaśnień, na co pilot zareagował uderzeniem jej w twarz. W sądzie tłumaczył się tym, że to była intryga, za którą mechanik. Sąd wziął pod uwagę wszystkie możliwe okoliczności łagodzące i skazał poszkodowanego na 500 franków odszkodowania.

HOTEL BRÜHL
WARSZAWA
UL. FREDRY 12
TEL. CENTRALA 5-40-00

Ogrzewanie centralne, wanna lub prysznic w każdym pokoju.
UZNANY OGÓLNIE:
NIE „NAJWIĘKSZY",
ALE „NAJMILSZY"

Muzyka taneczna wpływa na mniejsze zużycie wody

Lubiąca się w dziedzinowych zestawieniach statystycznych inżynierowie wodociągów w kilku stanach środkowych Ameryki Północnej zauważyli, że regularnie a w każdy czwartek od godz. 10 przed poł. zużycie wody równa się prawie zera. Spostrzeżenie swe inżynierowie zakomunikowali reporterom, którzy zaczęli dochodzić przyczyny tego, bądź, co bądź dziwnego faktu. W wielu miastach pojawiły się nawet artykuły, zatrważające poczciwym mieszkańcom, nikt i miasteczek środkowych stanów Ameryki Północnej, niedbałość o zdrowie i zdrowie. Dlaczego — pytały gazety w nagłówkach — zużywa się w czwartek mniej wody? Przecież i w czwartek można się kąpać i myć! Wreszcie przyczyna wyjaśniła się. Okazało się bowiem, że w dniu tym właśnie od godz. 10 do 11-ej jedna z amerykańskich radiostacyj nadawała muzykę taneczną, a m. i. ulubioną przebój Amerykii „Swing-valse". Na dźwięk tej melodii panowie odkładali żyletki, sprzątające gospodynie odstawiały kubły z wodą, pomywaczki w hotelach, pensjonatach, ba, nawet w szpitalach i domach prywatnych gospodarnie zakręcały krany, i pilnie, według taktu muzyki radiowej, ćwiczyły pas tanecznego walca. O 11-ej wszystko wracało do normy, krany znowu otwierano i zużycie wody przez resztę dnia wykazywało już przeciętny, normalny poziom.

E. PEYER

Adaptacja autoryzowana EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO 10

WALKA Z CIENIAMI

— Słusznie, moje dziecko — powiedział Krosiński. — W tych dniach wybiorę się do was i pogadam po swojemu z matką. Jak jej poszło w tym sezonie?

— Nieszczególnie. Na jedenaście pokojów trzy były prawie cały czas nie zajęte. Oprócz tego Kocio przywiózł kolegę X — przyjaciela, który siedział u nas dwa i pół miesiąca, grosza nie zapłacił oczywiście i pewnego pięknego dnia ulotnił się jak kamfora.

— Ładna historia... — mruknął Krosiński.

— To jeszcze nie wszystko, wujku. Ten gagatek naciągnął mamę na pożyczkę... prawdopodobnie na sporą, bo nie chce się przyznać, ile mu dała... oprócz tego narobił w mieście sporo długów i teraz wierzyciele nachodzą nas ciągle.

Krosiński tylko chrząknął i zabębnił palcami po stole.

— A ty? — zapytał ostrożnie po dość długim milczeniu. — Po dawnemu z lekcji na lekcję?

— O, nie, wujku, skończyły się te dobre czasy! Straszna konkurencja wszędzie, ludzie wzajemnie psują sobie ceny i coraz trudniej nauczycielom języków obcych. Zarabiałam najwięcej lekcjami muzyki, ale przyjechał niedawno taki pan z Warszawy, z dyplomem oczywiście, i otworzył szkołę. Zakasował mnie z miejsca.

— Tak... — powiedział przeciągle Krosiński.

Popatrzał ukradkiem na Krystynę. — Zuch dziewczyna! Z byle czego nie robi tragedii — pomyślał z uczuciem ojcowskiej czułości. — A swoją drogą z mojej strony to jest wielkie świństwo! Obiecałem Andrzejowi, że będę się opiekował jego rodziną, a szczególnie Krysią... Ładna opieka, psiakrew! Chyba z pół roku u nich nie byłem!

— A czym się teraz zajmujesz? — zapytał po chwili.

— Wszystkim, co się da, kochany wujku — uśmiechnęła się beztrosko. — Mam jeszcze trzy lekcje angielskiego po dwie godziny w tygodniu, przepisuję na maszynie, ale to się rzadko trafia, następnie robię na zamówienie swetry, bo są teraz modne... Może zrobić wujkowi włóczkową kamizelkę na zimę?

— Dobrze, dziecko, nawet dwie, abym miał na zmianę. Przyjdź jutro o tej porze, weźmiesz miarę... i w ogóle chciałbym z tobą pogadać...

* * *

Ale nazajutrz już przed południem Krystyna dostała kartkę:

„Przyjdź natychmiast do lecznicy. Krosiński".

Zastała przybranego wuja w przestronnej poczekalni. Żegnał się ze swoim asystentem.

— Jak się masz, drogie dziecko! Cieszę się ogromnie, żeś tak prędko przyszła. — Wprowadził ją do gabinetu, posadził i zapytał:

— Chcesz mi dopomóc w pewnej sprawie?

— Z rozkoszą, wujku!

— Widzisz, Krysiu, to jest taka historia: siostra Helena ciężko nam zachorowała, dziś rozpoznaliśmy u niej zapalenie opłucnej. Razem z okresem rekonwalescencji potrwa to parę miesięcy. Mógłbym wziąć na zastępstwo fachową siłę, ale nie chcę przyjmować do lecznicy obcej, zupełnie nieznanej osoby. Pomyślałem sobie, że może ty się podejmiesz... Podobno uczyłaś się pielęgniarstwa?

— Tak, wujku, ale sama, z podręczników. Nie miałam żadnej praktyki...

— Nic nie szkodzi! — przerwał. — U nas opatrunków się nie nakłada, a jeśli chodzi o specjalne zabiegi, na przykład, zastrzyki, to ja je będę robił, albo asystent, a przy nas i ty się nauczysz. Dostaniesz pokój z pełnym utrzymaniem i sto pięćdziesiąt złotych miesięcznie. No?... Zgoda?...

Dziewczyna patrzyła na Krosińskiego, nie wierząc własnym uszom — miałaby otrzymać prawdziwą i odpowiedzialną pracę, wypełniającą prawie cały dzień i na takich świetnych warunkach?!

— Wujku! Jesteś strasznie kochany i dobry! — zawołała zachwycona. — Nigdy nie marzyłam!... — rzuciła mu się na szyję i zaczęła całować.

— Czekaj, kózo! Mówiłaś wczoraj, że masz jakieś obowiązki.

— To wszystko da się zrobić, wujku! Lekcje przekażę przyjaciółce, a swetry mogę i tu robić w wolnych chwilach.

— Dobrze. — Wyjął portmonetkę. — Weź na mój koszt taksówkę i pozałatwiaj te wszystkie sprawy, abyś mogła sprowadzić się do nas jak najprędzej.

Krystyna promieniała.

— Jeszcze raz dziękuję wujkowi z całego serca... jednak — jakie to jest dziwne! Siostra Helena zachorowała ciężko, a ja się cieszę...

— Zwykłe zjawisko, Krysiu. Szczęście jednych ludzi buduje się przeważnie na nieszczęściu drugich. Poczekaj chwilkę! — dodał widząc, że dziewczyna wstaje i zadzwonił. — Poproście do mnie siostrę Aldonę. — Zwrócił się do Krystyny, gdy służący odszedł. — Mam w lecznicy dwie siostry. Ta jest starsza, więc będzie poniekąd i twoją przełożoną. Zapoznam was, ona ci pomoże i w razie potrzeby udzieli wszelkich wskazówek. Bardzo poczciwa kobieta...

* * *

Geybor przyjechał do lecznicy wieczorem. Przyjęła go siostra Aldona i zaprowadziła do separatki, oznaczonej liczbą sześć.

— Pan doktór Krosiński przeznaczył dla pana ten pokój. Proszę się zaraz rozebrać i położyć do łóżka.

— Po co? — zdziwił się Geybor. — Przecież nie jestem chory i w ogóle nie lubię leżeć o tej porze!

— Pan doktór tak zarządził i tak ma być — oświadczyła niewzruszenie, poprawiając poduszki. — Proszę!

Widocznie własne zdanie i własna wola nie miały znaczenia w tym zakładzie. Geybor pogodził się z tym stanem rzeczy. Dobrze zrobił, bo ledwo się rozebrał, do pokoju weszła siostra Aldona w towarzystwie młodej, bardzo ładnej panienki, która również była w stroju pielęgniarki.

— To jest siostra Krystyna — oświadczyła krótko i znikła.

Młoda siostra skinęła głową, pozbierała porozrzucane w nieładzie części garderoby, uporządkowała je potem przysunęła krzesło do łóżka i zaczęła spisywać personalia.

Geybor już się zaczął denerwować. Po kiego diabła oni to robią na każdym kroku? — pomyślał rozgniewany, musiał jednak odpowiedzieć na wszystkie pytania i uspokoił się nieco, gdy dziewczyna z obojętną miną zapisała: „bez zawodu... bez stałego miejsca zamieszkania".

Trochę później przyniosła podwieczorek.

— Mleko? — zapytał nieprzyjemnie zdziwiony Geybor.

— Tak. Pan doktór kazał to wypić.

Geybor wzruszył ramionami. — Jak w Rzeszowie — rozkaz i basta! Chciał się zbuntować, jednak po krótkim namyśle wypił mleko.

— W porządku! — powiedziała siostra i wyszła, zabierając tacę ze szklanką.

Geybor został sam i zaczął rozglądać się po pokoju. Był bardzo ładny, a jasne tapety i pogodne obrazki nadawały mu taki sam przyjemny wygląd, jaki miała poczekalnia w mieszkaniu doktora Krosińskiego. Przez szerokie okno można było, nie wstając z łóżka, widzieć część ogrodu, otaczającego lecznicę, połowę portu z Dworcem Morskim, dalej rozpościerało się morze, przecięte cienką kosą półwyspu Helskiego. Jedne drzwi wychodziły na balkon z wygodnym leżakiem, drugie, zamknięte na korytarz.

Około siódmej zjawił się doktór Krosiński z całym swoim sztabem, to jest z asystentem i z obiema siostrami.

— No co, zadowolony pan z pokoju?

— Bardzo. Ale z tym leżeniem w łóżku...

— Te sprawy proszę mnie pozostawić! — przerwał lekarz z dobrodusznym uśmiechem.

Krystyna przyniosła kolację, przygotowała wszystko na noc, zapytała, czy nie ma jakichkolwiek życzeń, lecz na prośbę o środek nasenny odpowiedziała stanowczo:

— Nie mogę, pan doktór o tym nic nie mówił.

Przestraszyła się, gdy ujrzała pacjenta następnego dnia rano. Był spocony i przeraźliwie blady, miał błędne oczy, długo nie mógł zrozumieć, co doń mówiła.

— Mój Boże, jakież to okropne! — pomyślała ze szczerym współczuciem. — Nic dziwnego, że temu biedakowi żyć się nie chce!...

CICHA WALKA

Geybor został zbadany wszechstronnie i organizm jego był teraz dla doktora Krosińskiego i jego asystenta niczym otwarta księga, w której wszystko jest jasne i zrozumiałe — ale dusza, ożywiająca ten organizm, pozostała tajemnicą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEON SOBOCIŃSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone

Zarys dziejów plebiscytu na Warmii, Mazurach i Ziemi Malborskiej (46

„Na początku czerwca 1920 r. rozpoczęły bandy niemieckie nocami oblegać mieszkanie nasze w Olsztynku w celu zabicia całej rodziny. Gdy został ojciec mój wybrany z polskiej strony na przewodniczącego Komitetu do głosowania, wtedy banda niemiecka rozpoczęła codziennie napady. Na czele bojówki stał policjant Nenocha, która przybyła pewnego dnia przed południem uzbrojona w broń, ręczne granaty, kije sękate i węże gumowe, wykradłszy listę wyborczą wyłożoną na stole. W nocy z 24 na 25 czerwca pomiędzy 1 a 2 godz. w nocy przybyła bojówka niemiecka z policjantem Nenochsem na czele, z muzyką i śpiewami przed mieszkanie, krzycząc: „Raus mit dem Polenkönig, de muss tot geschlagen werden". Po plebiscycie 13 lipca o godz. 11 w nocy wtargnęła ta sama banda uzbrojona do mieszkania w celu zabicia mego ojca, zabrali tylko 42 tysiące marek niemieckich. Następnie banda ta udała się na podwórze i do mieszkań uczni. Przyłożyli im broń do piersi i zmusili ich pod przysięgą, że opuszczą zaraz pracę i już nigdy nie wrócą do warsztatu mego ojca, przytem rujnując i tłucząc narzędzia. Udałam się wtedy do magistratu w Olsztynku, aby wkroczyli, by zaprzestali napadać, kraść i prześladować. Odpowiedział mi p. burmistrz: „Wir können da nicht helfen". (Nic na to nie poradzimy), a w sali magistrackiej mówiono: „Wir werden bald kurz machen, wird mit Handgranaten zersplittert und in die Luft gesprengt".

Gdy nie pomogło siłą, starano się przekupstwem zwerbować sobie zwolenników. W Wartemborku skład cygar Frombergs sprzedawał członkom Heimatvereinu i tym, którzy do tej organizacji się zapisali, cygara 40-cio groszowe za 30 gr. Agitatorzy Żabka i Jabłoński, ludzie prości mało inteligentni, lecz doskonali naganiacze, zarabiali po 2500 mk. miesięcznie nie licząc wydatków reprezentacyjnych".

— — — — —

Na wycieczkę Sokołów z Gryźlin w dniu 31 maja napadła zgraja Niemców, raniąc ciężko dwóch Sokołów.

Dnia 1 lipca bojówka niemiecka urządziła krwawy napad na „Dom Polski" w Olsztynie, tak że na miejsce wypadku przybył płk. Bennet, co na chwilę bandytów pohamowało. Odparta zgraja urządziła napad powtórnie, kalecząc nożami dwóch urzędników Komitetu Polskiego: Wysockiego i Bakowskiego.

5 lipca horda opryszków napadła na red. „Gazety Olsztyńskiej" Ludwika Łydko i pobiła go laskami. W Koślinach u gospodarza Biera wybito wszystkie szyby w oknach, wyrządzając w zabudowaniach wiele szkód.

W Ostródzie pobito ciężko i poraniono Adolfa Mazana, a w Butrynach Rhodego. Zorganizowane bojówki obchodziły domy polskie, a wyprowadziwszy ich mieszkańców wśród urągowiska tłuszczy, bezprawnie potem nieszczęśliwych więziła. W pociągach, na linii Kozłowo — Olsztyn, napadano na podróżnych Polaków, których najczęściej obrabowywano, a potem wyrzucano z przedziału na tor kolejowy.

W biurze Komitetu Mazurskiego w Niborku, tłum powybijał wszystkie okna. W Jańsborku dn. 21 czerwca Sackhauerzy napadli na Skrobucha i Kazińskiego i ciężko ich poturbowali. W Lutkuzach pobito gospodarzy: Lewandowskiego, Grzyzkę, Siwka, Kretschmera. W biały dzień demolowano mieszkania polskich działaczy.

W Pluskach zgraja napadła gospodarza Prassa, członka sejmiku powiatowego. Skończyło się tylko na wybiciu szyb, bo Prass w obronie życia użył broni. Napastnicy uciekli, lecz wkrótce wrócili z sołtysem i Prassa aresztowano, skutkiem czego napadnięty, a nie napastnicy, przesiedział 3 dni w śledztwie.

Urzędnika konsulatu polskiego w Kwidzynie Morawskiego ciężko pobito i poraniono, a gdy ten zdołał wsiąść do samochodu, żeby ratować się ucieczką, bandyci urządzili za nim pościg samochodem.

Gdy nie wystarczyły kije, kastety, pałki, ani rewolwery, uciekano się do rzucania oszczerstw na osoby cieszące się wśród ludności szacunkiem.

„Podczas publicznego wiecu w Brunswałdzie dn. 27 czerwca — oświadcza ks. Barczewski w „Gazecie Olsztyńskiej" — oznajmiłem, że zarzuty, jakobym pobierał wysokie wynagrodzenie za agitację są zupełnie nieprawdziwe. Mimo to 2 dni później na zebraniu „Związku Utrzymania Warmii" (założonego przez zdrajców w rodzaju Jabłońskiego i Żabki) jakiś mówca głosił publicznie, że pobieram 500 mk. miesięcznie za agitację, i że widziano jak p. Barczewski wypłacił mi tę sumę. Podobnemu kłamstwu zaprzeczam energicznie i zgadzam się oddać połowę tej sumy temu, kto udowodni, że ją pobieram.

Co do głosowania odpowiedzieć mogę na różne zapytania z Mazur i Warmii, że głos mój oddam jedynie za Polską.

X. W. Barczewski

proboszcz w Brunswałdzie na polskiej Warmii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lat temu osiemnaście...

W ub. tygodniu obchodził Toruń 18 rocznicę swego powrotu do Macierzy, a ściślej — objęcia go przez Macierz w swe posiadanie.

Tegoroczny obchód byłby niezmiernie skromny, gdyby nie — radio. Uczciło ono ten dzień specjalnym słuchowiskiem, opracowanym przez pp. Tadeusza Ziółkowskiego i Helenę Steinbornową, wdowę po pierwszym komisarycznym prezydencie polskiego Torunia. Trzeba podkreślić całkowitą udatność słuchowiska, które treścią swą objęło nie sam Toruń, lecz i inne ośrodki polskiej akcji wolnościowej.

Słuchacze wprowadzeni zostali na jedno z zakonspirowanych zebrań Polaków patriotów w Grudziądzu, gdzie w piwnicy rozważano możliwości czynu zbrojnego wobec wieści i nakazów z Poznańskiego. Uczestnicy zebrania zostają zaprzysiężeni, komendant wydaje zarządzenia taktyczne dla skutecznego stawienia oporu Grenzschutzowi. Wszyscy pełni zapału. Do organizacji garną się z prostego poczucia obowiązku dobrego Polaka. Dla sprawy ofiarowują wszystkie swe siły do życia włącznie. Imiona czy raczej pseudonimy Wacława i Stefana dotyczą prawdziwych postaci, do dziś żyjących. Serca pełne wiary w zwycięstwo rozwiewają wątpliwości, mniej mętnych. Planuje się akcję na oś Toruń, Chojnice, Kwidzyń, Starogard i Gdańsk. Ten ostatni „morowo musi być nasz" a i całe Kaszuby. Kiedy jak nie teraz? Poznańskie wolne, Haller tuż — tuż! Zebranych płoszy patrol Grenzschutzu, który wytropiwszy ślady „podejrzanych" dobija się gwałtownie: Aufmachen, verfluchte polnische Bande!

Stało się inaczej. Haller przybył lądem, dyplomaci, którym szły na rękę rady ludowe, uspokoili powstanie. Gorączkowo przygotowywany ruch zbrojny na Pomorzu ograniczył się do masowego wstępowania Pomorzan w szeregi wojsk powstańczych w Poznańskiem i do potyczki w jedynej Chełmży, w której zbrojnie zaatakowano przewalające się z Rosji i Polski ku Rzeszy masy żołdactwa pruskiego.

Tu przed słuchaczem rozwija się dalszy bieg wypadków. Gniewkowo pod którym legł w potyczce plut. Pająkowski, długi wąż barwnych ułanów na moście pod wodzą płk. Skrzyńskiego z Dywizji Pomorskiej — i wreszcie witające ich mrowie ludzkie na placu przed dworcem miejskim Torunia, upiększonego w ciągu kilku godzin dzięki harcerzom i sokołom 32 bramami powitalnymi i setką masztów z chorągwiami narodowymi. Na ulicach widniały już tłumaczenia polskie nazw niemieckich. Tłumy, od paru godzin wyczekujące na polskie wojsko, szaleją z radości. Płaczą, całują się ze sobą ludzie sobie bliżej nieznani. W szpalery zabłąkał się i szlagon z b. Kongresówki z Rypińskiego, który przybywszy do Torunia na karnawał więcej nadziwić się nie może tej mnogości Polaków i tak szybkiemu przebraniu się miasta w godowe szaty na swe zaślubiny z Wolnością. Słuchacze z natężeniem przeżywają te tak jeszcze niedawne chwile, nie jeden napewno ze łzą w oku. W wyobraźni ich rysują się przypominane przez rozmówców postacie nieżyjących już śp. ks. prob. Wysińskiego, dr. Steinborna, braci Szumanów, ks. dziek. Polki i przede wszystkim te jakże inne niż dzisiaj czasy wielkich porywów patriotycznych, w których stapiali się wszyscy Polacy w jedną rodzinę... Przypomniał się typ starej Polki, która w lęku o wojsko polskie biegła co tchu pod dworzec z ostrzeżeniem, że Niemcy szykowali zamach na most. Typ piękny, na naszych ziemiach niezliczony w swej ilości a dzisiaj — jakby zapomniany. Całuje ziemię świętą, która odtąd „będzie naszą". Taka ziemia zrównała się dla niej z niebem. Okrzyki, wiwaty mieszają się z dźwiękiem fanfar — po 150 latach grających po raz pierwszy Toruniowi, śpiewanej potem wraz z wojskiem pieśni nabożnej „Kto się w opiekę".

Audycję kończą wspomnienia czynów w innych zakątkach Pomorza dokąd przenosili słuchacza rozmówcy radiowi. Do Chełmży, Chełmna i Pelplina, do Brodnicy i Grudziądza, Tczewa, N. Miasta i Lubawy, na Kociewie i w Bory Tucholskie, na Kaszuby, aż nad brzeg Bałtyku, gdzie następują zaślubiny morza przez Wojsko Polskie. Piękne sentencje prawdy historycznej okrasza na koniec drogi każdemu Polakowi mazurek Dąbrowskiego...

Stracił wiele kto nie słuchał tego słuchowiska, za które jego autorom i wykonawcom należy się wyjątkowo gorąca podzięka. Wszystko było w nim naturalne, dobrze odtwarzające tamte, przełomowe czasy. (Ł.)

Zaszczytne wyróżnienie redaktora naszych wydawnictw

P. redaktor Zdzisław Karr-Jaworski opuszcza „Dzień Pomorza"

Red. Zdzisław Karr-Jaworski.

Z dniem dzisiejszym współpracownik naszych Wydawnictw kol. Zdzisław Karr-Jaworski opuszcza nasz zespół redakcyjny i przenosi się na odpowiedzialne stanowisko Inspektora Wydziału Wykonawczego [illegible]kich Związków Zawodowych do Warszawy, nie zrywając wszakże kontaktu prasowego z naszym Wydawnictwem, gdyż powierzyliśmy mu dział reportażu i korespondencji zamiejscowej.

Red. Jaworski spędził dłuższy czas na Pomorzu, któremu poświęcił cały zasób swego talentu, swej pracy, nacechowanej najlepszą wolą, najszlachetniejszym zapałem i niewygasłym entuzjazmem. Na posterunku mu powierzonym służył według wszystkich swych najlepszych sił, czym zdołał zaskarbić sobie uznanie zarówno władzy przełożonej i kolegów, jak i szerokich warstw społeczeństwa.

Red. Jaworski odchodzi na własne żądanie.

Na nowym posterunku pracy publicznej towarzyszą mu nasze najlepsze życzenia.

Mx.

— Czy wiecie już o tym, że w **dniu 1 lutego 1938 r.** w salach dyrekcji Kolejowej w Toruniu, odbędzie się

BAL HARCERSKI?

— **Naturalnie — wszyscy o nim mówią!**

Kominiarze pomorscy obradowali w Grudziądzu

Z walnego zebrania Korporacji Kominiarskiej woj. pomorskiego

W ub. sobotę odbyło się w Grudziądzu w lokalu „Tivoli" roczne walne zebranie Korporacji Kominiarskiej wojew. pomorskiego przy licznym udziale członków z całego Pomorza. Obrady zagaił starszy Korporacji p. Stanisław Górny z Łasina. Na wstępie uczczono pamięć zmarłych, a następnie uczczono rocznicę oswobodzenia Grudziądza, wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marsz. Śmigłego - Rydza.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania przyjęto do Korporacji w uroczysty sposób kilku nowych członków i to Feliksa Kiliana z Torunia, Jana Terlińskiego z Chojnic i Konstantego Słupskiego ze Skórcza. Przyjęto również do Korporacji wdowy po zmarłych kominiarzach, które same prowadzą warsztaty kominiarskie, a więc: Jadwigę Świniarską z Sępólna i Marię Dropiewską z Tucholi.

Z kolei poszczególni członkowie zarządu zdali sprawozdanie ze swej działalności. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Jako mężów zaufania na poszczególne powiaty wybrano: na miasto Toruń p. Bobkowskiego, na powiat toruński p. Preiss z Chełmży, na Brodnicę p. Hinza, na Lubawę p. Liszewskiego, na Grudziądz A. Vettera, na powiat grudziądzki p. Górnego z Łasina, na Tucholę p. Jeleniewskiego, na Tczew p. Górkę, na Chełmno p. Meinolda, na Chojnice p. Sikorskiego, na Starogard p. Wojciechowskiego, na Kościerzynę p. Narlicha z Wysin, na Kartuzy p. Milkego, na Świecie p. Benkelskiego, na Sępólno p. Nichrzyńskiego, na Wąbrzeźno p. Bardyana, na powiat morski p. Pawlaka z Wejherowa i na Gdynię p. Glinieckiego.

Uchwalono budżet w wysokości 3.700 zł., po czym przystąpiono do wyboru zarządu. Przez aklamację wybrano po raz II p. Górnego z Łasina, a jako dalszych członków p. Vettera, Smiłowskiego z Wąbrzeźna i Meinolda z Chełmna.

W czasie zebrania sprawiono owacje p. Górnemu z okazji 25-lecia mistrzostwa i 25-lecia przynależności do strażactwa.

Na zebraniu tym postanowiono również nie przyjmować Żydów do Korporacji.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe na Pomorzu

Roczny bilans wysiłków, prac i zamierzeń

Nie potrzeba chyba wielkich słów, ażeby uwypuklić znaczenie wychowania fizycznego dla przyszłości mocarstwowej Narodu.

Wychowanie fizyczne, kultura ciała wiąże się tak ściśle z postulatem obronności Państwa, że te dwa zagadnienia są nierozdzielne i traktować je należy w zespole najpilniejszych zadań państwowych.

Jak te prace w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przedstawiały się w roku ubiegłym.

Wstępując w nowy okres wysiłków, należy podsumować wyniki, osiągnięte w okresie minionym.

Dla zwiększenia propagandy, oraz celem sprawdzenia rozwoju jakościowego sportu pomorskiego, w roku bieżącym zostały zorganizowane i przeprowadzone w Toruniu w dniach 1, 2, i 3 maja wielkie zawody pod nazwą „Pomorskie Zawody Sportowe".

Organizację zawodów przeprowadził Okręgowy Urząd WF i PW, którego przewodniczącym jest p. **Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz.**

Igrzyska te odbyły się na terenie Pomorza po raz pierwszy na tak wielką skalę. Udział w nich bowiem wzięło 1500 zawodników różnych kategorii sportu pomorskiego. Impreza udała się nadzwyczajnie.

Poza wymienionymi igrzyskami w Toruniu, została przeprowadzona w dniu 3 maja rb. nieomal we wszystkich miastach i miasteczkach na obszarze województwa pomorskiego akcja propagandowa w celu upowszechnienia wf. i sportu.

Ponadto w ciągu roku odbyły się w 81 miejscowościach województwa pomorskiego powiatowe, miejskie i gminne święta wf i pw., w których brało udział około 24 tysiące osób. Nagród w postaci żetonów i dyplomów rozdano razem 1483. Państwową Odznakę Sportową zdobyło przeszło 6 tysięcy osób. W okręgowym ośrodku WF przeszkolono kilka set uczestników na różnych kursach wf i sportu.

Wybitne miejsce w akcji tej zajęło powszechne przysposobienie oświatowe przedpoborowych do Obrony Narodowej podjęte przez p. Kuratora Okr. Szkol. dr. Ryniewicza, przy poparciu władz administracji ogólnej. Akcję tę zapoczątkował p. Wojewoda Pomorski przemówieniem radiowym. Kurs odbył się w czasie od 15 do 20 listopada ub. roku. Frekwencja na tych kursach była zadawalająca, bo wyrażająca się w stu procentach. Naukę prowadziło bezinteresownie nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich.

W lutym ub. roku powstał pod przewodnictwem p. Wojewody Pomorskiego Min. Raczkiewicza Wojewódzki Komitet Funduszy Obrony Narodowej.

W myśl wytycznych tego Komitetu na terenie całego województwa powstały powiatowe i miejskie Komitety FON.

Dotychczasowa ofiarność Ziemi Pomorskiej na rzecz dozbrojenia armii wyraża się w kwocie 423.480,90 złotych, poza tem niektóre miasta i powiaty wręczyły władzom wojskowym pokaźny sprzęt uzbrojeniowy.

W roku ubiegłym został wprowadzony zastępczy powszechny obowiązek wojskowy. W związku z tym uruchomiono roboty, związane z obroną Państwa jak budowa i konserwacja dróg, budowa boisk sportowych, zadrzewienie terenów oraz roboty na rzecz gmin, jak remont budynków gminnych, remiz straży pożarnych, uporządkowanie placów itd.

Obowiązek ten na terenie województwa spełniło kilka tysięcy osób.

Reasumując roczną pracę w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego szerokich warstw ludności na terenie województwa, można z uzasadnionym zadowoleniem powiedzieć, że **akcja ta znajduje pełne zrozumienie na Pomorzu i że wezwanie Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza do pracy nad wzmożeniem obronności Państwa odbiło się na Ziemi Pomorskiej głośnym echem, co jest pocieszającym zadatkiem na najbliższą przyszłość.**

Praca Komitetu nad wychowaniem fizycznym społeczeństwa jest realizowaniem hasła, streszczającego się w znanym powiedzeniu Wodza Naczelnego a zmierzającego do „podciągnięcia Polski wzwyż". (ss)

Inicjatywa organizacyjna kupiectwa pomorskiego

W głębokim zrozumieniu, że jedynie w oparciu o własną silną organizację zawodową, kupiec może walczyć skutecznie o swe postulaty, kupiectwo pomorskie obejmuje siecią swych placówek organizacyjnych coraz to nowe tereny.

Z prawdziwym zadowoleniem Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu skonstatował fakt, że kupcy m. Wyrzyska przystępują do zorganizowania w tamt. miejscowości Towarzystwa Kupców Samodzielnych, w oparciu o Centralę kupiecką w Grudziądzu.

Oby wysiłki organizacyjne kupiectwa m. Wyrzyska uwieńczone były jak najlepszymi rezultatami.

Zakończenie konkursu okien wystawowych

Odbyty z okazji Zjazdu Kupiectwa Pomorskiego w Bydgoszczy, Konkurs Okien Wystawowych został już oficjalnie zakończony.

Kilkaset czołowych firm wszystkich branż wzięło udział w Konkursie. Obecnie Komitety Lokalne zajmują się wyróżnieniem najlepszych wystaw w poszczególnych miastach i miasteczkach Pomorza.

Do Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu napływają już fotografie i opinie w sprawie wyróżnionych przez Komitety Lokalne okien wystawowych. [illegible] terminu prac Komisji Głównej należy się spodziewać z końcem stycznia rb., podobnież ogłoszenie ostatecznych wyników konkursu nastąpi w tymże czasie.

Gdynia

STYCZEŃ
25
Wtorek

KALENDARZYK
Wtorek, 25. I. — N. św. Piotra
Środa, 26. I. — Polikarpa
Czwartek, 27. I. — Jana

AUTODOROŻKI:
Skwer Kościuszki 18-70
Węglowa przy dębie 33-06
Orłowo, ul. Orłowska 97-04
Taksówki na Gdynię i okolice nr. 25-07.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-93.
Portowa Straż Pożarna 18—12.

DYŻURY APTEK:
Śródmieście:
Apteka dr. Jurkowskiego — Skwer Kościuszki 22 tel. 18-44.
Przedmieście:
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 106.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

MUZEUM MIEJSKIE W ORŁOWIE
(ul. Świerkowa 7 — obok dworca kolejowego), otwarte codziennie w godz. 10—16. oprócz poniedziałków.

GOSPODARCZE ARCHIWUM MORSKIE Instytutu Bałtyckiego w Gdyni, ul. Świętojańska 23, II p. Czytelnia czasopism polskich i zagranicznych oraz biblioteka są czynne codzień od godz. 9 do godz. 14 i nadto we wtorki, środy i piątki od godziny 17 do 19.

POGOTOWIE RATUNKOWE:
Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

KINA:
— Lido: Najweselsza i najbardziej niesamowita komedia sezonu pt. „Anonimowy kochanek". W rol. gł. Jean Arthur, Ray Milland i Edward Arnold. Bogaty nadpr.
— Morskie Oko: Film o niebywałym napięciu, wielka epopea szpiegowska p. t. „W sieci wywiadu". W rolach głównych czterej główne gwiazdy ekranu: Herbert Marshall, Gertruda Michael, Rod la Roque, Lionel Atwill. Nadprogram: kolorówka i najnowsze tygodniki.
— Bodega: „Zabronione szczęście" i „Powrót Frankensteina".
— Miraż — Orłowo: wiedeńska operetka z Martą Eggerth: „Księżniczka Czardasza".
Polonia: „Port Artura".
— Bajka: wspaniały film: „X 27". — Bogaty nadprogram.
— Lily — Chylonia: „Anthony Adverse" — przygody człowieka bez nazwiska.

„Targ na dziewczęta"

Oto tytuł operetki z którą zespół Opery i Operetki z Poznania pod dyr. Zygmunta Wiechowskiego zawita po dłuższej przerwie znowu do naszego miasta i wystawi w niedzielę, dnia 30. bm. o godz. 20.15 (8.15 wiecz.) w sali Kolei Przyspowych. Wspaniała Operetka „Targ na dziewczęta" pokaże nam „Daleki Zachód" życie cow-boyów, ich tańce, obyczaje, a wszystko przeplata wesołą zdrowego humoru i komizmu, zabawnych sytuacji i qui-pro-quo, wynikające z nieporozumień, a kończące się jak zwykle na ślubnym kobiercu. Przepiękne melodie wpadające w ucho, wykonawcami głównych ról znani z dawnych występów pp. Leska, Dobrzańska, Lubicz, Czerwiński, Winiecki, Ciehocki, Koszela, Kędzierski, Trojanowski, Nowakowski i inni. Przepiękna nowa oprawa dekoracyjna, kostiumy wg. projektu art. mal. J. Drzewiecka. Bilety w cenie od 0.75 do 3.30 zł są wcześniej do nabycia w Owocarni Polskiej, Św. Jańska 51. Po południu o godz. 16-tej specjalne przedstawienie dla młodzieży i dzieci przepięknej bajki muzycznej w 3 aktach pt. „Leśniczanka Bosia u Króla Stasia" ze śpiewami i tańcami. Ceny miejsc od 0.25 zł.

Sprostowanie

W sprawozdaniu naszym z „Gwiazdki" dla bezrobotnych urządzonej staraniem Korporacji Kupieckiej w Gdyni zakradł się pewien błąd, a mianowicie 4-ro letnią deklamatorką była nie córeczka p. Korzydłowskich, lecz państwa Kaube z kolonii rybackiej, co niniejszym prostujemy.

Ze sportu

KPW. Gdynia na występach w Kościanie

W niedzielę spotkała się w Kościanie drużyna siatkówki i koszykówki KPW. z Gdyni z „Helladą".

W wyniku spotkania K. P. W. odniosło zwycięstwo nad „Helladą" uzyskując 2:0. w poszczególnych setach 15:6 i 15:12 dla K. P. W.

W koszykówce, K. P. W. zrewanżowało się za doznaną w grudniu ub. r. porażkę bijąc „Helladę" w stosunku 48:41, do przerwy 22:21 dla K. P. W. Gra prowadzona była ostro, wydalenie sędzia Balcer, który, jak twierdzą świadkowie w czasie rozgrywek dawał sędziowi t. j. „Helladzie" wskazówki, czym miał uratować „Helladę" od większej porażki.

Więcej małżeństw i urodzin — mniej zgonów

Według obliczeń referatu statystycznego Komisariatu Rządu, w roku 1937 zawarto 994 małżeństwa, tj. o 45 więcej aniżeli w roku 1936. W tym samym okresie urodziło się dzieci żywych 3070, t. j. o 174 więcej aniżeli w roku 1936. Noworodków martwych było 62, wobec 81, w roku 1936.

Zmarło w ub. roku ogółem 920 osób, tj. o 54 mniej aniżeli w roku 1936. W tej liczbie niemowlęta (tj. dzieci do 1 roku życia) — 400 tj. o 109 mniej aniżeli w 1936. Liczba ludności w Gdyni na dzień 1 stycznia br. wynosiła 114 tys., wobec 102 tys. w dniu 1 stycznia 1937 r.

Z otwarcia wystawy pośmiertnej śp. Czesława Raczewskiego

Nagła śmierć spowodowana chorobą serca wyrwała spośród grona gdyńskich artystów - plastyków utalentowanego malarza — dyr. śp. Czesława Raczewskiego, piastującego w Związku Zawodowym Polskich Artystów - Plastyków w Gdyni godność wiceprezesa. Związek pragnąc uczcić pamięć Zmarłego, zorganizował zbiorową wystawę obrazów, szkiców i rysunków jego, której uroczystego otwarcia dokonał Komisarz Rządu p. mgr. Sokół onegdaj w południe w Salonie Zimowym Z. Z. P. A. P.

Na uroczystość tę przybyło bardzo liczne grono znajomych i przyjaciół ś. p. Raczewskiego, przybyli przedstawiciele sfer żeglugowych i portowych, bowiem Zmarły był dyrektorem firmy „Polskarob". Przybyli więc dyr. Kollat, dyr. Wachowiak, dyr. Marszał, dyr. Bolstadt i wielu innych, przybyli również przedstawiciele prasy, i członkowie Związku Plastyków.

Do obecnych przemówił w pięknych słowach prof. Szyszko i Bohusz, który ze szczerym wzruszeniem omówił działalność artystyczno - plastyczną Zmarłego, i udzielił objaśnień co do poszczególnych okresów jego twórczości i poszczególnych jego obrazów. Po przemówieniu p. Komisarz Rządu dokonał symbolicznego otwarcia wystawy, obejmującej przeszło 100 prac z zakresu malarstwa, szkiców i rysunków. Z obrazów tych przemawia do widza wielki talent przedwcześnie Zmarłego artysty, swoiste podejście do tematu i szukanie nowych dróg w malarstwie.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—21 w Salonie Zimowym przy ul. Świętojańskiej 116. Niewątpliwie cieszyć się będzie ona dużym powodzeniem.

„Gwiazdka" w Rzeźni Miejskiej dla bezrobotnych

W ubiegłą niedzielę odbyła się „Gwiazdka" urządzona przez Korporację Kupiecką w Gdyni dla dzieci bezrobotnych „Gwiazdka" ta zamknęła okres świątecznego obdarowywania najbiedniejszych. W Gdyni nie było bodaj organizacji, czy stowarzyszenia, które by przy „opłatku" nie pomyślało o bezrobotnych. Niezależnie od pomocy zimowej starano się ulżyć ciężkiemu losowi bezrobotnych i ich dzieci ofiarując co kto miał, i na co kogo było stać.

W obchodach „gwiazdkowych" nie zabrakło również i Rzeźni Miejskiej. Instytucja ta pojęła jednak nieco swoiście piękny zwyczaj obdarowywania bliźnich.

Gdy więc skromne baraki bezrobotnych wypełniły się rzadko tu goszczącą radością, jaką sprawiła im paczka z biletem, lub wiktuałami, otrzymana z tej czy innej ofiarnej ręki, Rzeźnia Miejska przysłała też swoich przedstawicieli, którzy poczęli myszkować po barakach i domkach biedoty, szukając bodaj kawałka „nieostemplowanego" mięsiwa. (N. b. regulamin Rzeźni przewiduje dla odkrywcy mięsa pochodzącego z „nielegalnego" uboju wynagrodzenie w wysokości 10% wartości znalezionego mięsa).

Trzeba wiedzieć, że szereg rodzin bezrobotnych, by zdobyć jakieś takie pożywienie, a szczególnie, by na „Gwiazdkę" nie zabrakło przynajmniej kawałka mięsa, postarało się o żywego prosiaka, którego tuczono okruchami i odpadkami w zamożniejszych domach pomyjami. Prosiaki rosły sobie spokojnie i cieszyły wzrok właścicieli, widzących je już na świątecznym półmisku. Niektórzy pośpieszyli się i gdy tylko prosiątka nieco przybrały na tuszy, poćwiartowali je jeszcze w listopadzie, przechowując starannie na dzień świąteczny, a najlepsze kąski na „Boże Narodzenie". Jakaż więc rozpacz ogarnęła tych obywateli „Budapesztu", „Drewnianej Warszawy", czy innego „Meksyku", gdy przed samą „Gwiazdką" przedstawiciele Rzeźni zabrali im, z takim trudem zdobyte pożywienie. Bo nie tylko że zabrano im mięso, lecz jeszcze zagrożono karą za nielegalny ubój.

Pomijając już fakt, że mięso odebrane bezrobotnym było często przechowywane od czasu, gdy Rzeźnia Miejska nie prowadziła jeszcze uboju, jak można wymagać od biedaka, aby stosował się do przepisów i taryfy rzeźni opłacał koszty bicia prosiaka, koszty których nie był w stanie przy najlepszych chęciach ponieść. Przecie tym samym bezrobotnym społeczeństwo całe niesie pomoc w postaci dostarczania produktów spożywczych, jak że więc, jedna ręka daje, a druga odbiera? Dla Rzeźni Miejskiej, wzgl. „szukaczy nielegalnego mięsa" nie ma widocznie różnicy, czy chodzi o ładunek tonowy szmuglu czy o ćwiartkę prosiaka z takim poświęceniem wyhodowanego przez bezrobotnego.

Rzeczywiście, piękną „Gwiazdkę" zgotowała Rzeźnia najbiedniejszym.

Wolę się otruć niż iść do pracy

W poniedziałek 24 bm. Pogotowie ratunkowe zostało zaalarmowane, że mieszkanka Kolonii Obłuskiej 200, niejaka Władysława Figlus, lat 23 usiłowała popełnić samobójstwo, zażywając trucizny. Lekarz Pogotowia, zabrawszy ze sobą niezbędny aparat do przepłukiwania żołądka, udał się natychmiast pod wskazanym adresem, gdzie istotnie znalazł niewiastę, skurczoną się na straszliwe boleści wskutek zażycia trucizny.

Niedoszła samobójczyni twierdziła, że zażyła porcję karbolu rozcieńczonego wodą. Lekarz jednak nie mógł znaleźć najmniejszych śladów trucizny, niemniej polecił zastosować płukanie żołądka, co też uskuteczniono. Jak twierdziło otoczenie Figlusowej, podobno przyjaciel jej, z którym żyła na bliższej nieco stopie, domagał się, aby postarała się o jaką pracę zarobkową dla siebie. F. jednak żadna praca się nie uśmiechała, zapowiedziała więc, że raczej się otruje, niż pójdzie harować.

Cały zamach samobójczy jest zdaniem lekarza symulacją, która miała na celu jedynie wzruszenie kamiennego serca przyjaciela.

Osadnicy na wybrzeżu

Osadnictwo na wybrzeżu polskim stale pomyślnie się rozwija zwłaszcza na terenach pod Puckiem, które stanowiły własność majątków niemieckich. Pod Celbowem za Puckiem powstała wielka osada, która w większej części zbudowana jest z cegły, a nie jak do niedawna z drewna. Tak samo niedawno nowa wieś powstała na terenach dawnego majątku Mierzeszyn pod Jastrzębią Górą.

Sztorm uszkodził falochron w Wielkiej Wsi

Uszkodzenia portu rybackiego w Wielkiej Wsi, jakie nastąpiły na skutek zachodnim, gdzie pękł falochron podczas sztormu, zostały całkowicie i ostatecznie naprawione. Pęknięcie spięto klamrami stalowymi i zalano betonem. Prace nad założeniem kabli elektrycznych jeszcze trwają.

Rybacy wyładowują od strony otwartego morza

Próby wyładunku szprotów i innych gatunków ryb od strony otwartego Bałtyku dla wędzarń półwyspu Helskiego uwieńczone zostały powodzeniem. Na skutek zablokowania dotychczas lodem zatoki Puckiej, rybacy swe połowy przywożą na kutrach na wysokość poszczególnych miejscowości helskich i podpływając jak najbliżej brzegów, przeładowują ryby na łodzie, a stamtąd wozami dostarczają je do wędzarń.

Rozpoczęcie Kursów Pływania Polskiej YMCA

Pierwszy dwumiesięczny kurs pływania organizowany przez Polską YMCA w Gdyni w nowootwartym basenie krytym Państwowej Szkoły Morskiej rozpoczyna się w dniu 1 lutego dla kobiet o godz. 20, dla mężczyzn o 21. Kurs prowadzi P. A. Derdziewicz absolwent CIWF, przy pomocy jeszcze jednego instruktora tak że zarówno niezmiejący pływać jak i zaawansowani będą pod specjalną opieką instruktorów. Ćwiczenia pływackie będą we wtorki i piątki od godz. 20—21 dla kobiet a od 21—22 dla mężczyzn, przy czym przypominamy że w tych samych dniach o godzinę wcześniej prowadzi lekcje na Sali gimnastycznej Szkoły Morskiej gimnastykę i siatkówkę dla kobiet i mężczyzn, tak że ćwiczący po gimnastyce idą do pływalni. Opłata dla członków łącznie miesięcznie 6 zł dla postronnych 8 zł — obejmuje wszystkie świadczenia z nauką pływania włącznie. Zapisy na ściśle ograniczoną ilość miejsc przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Polskiej YMCA ul. 10 Lutego 41 tel. 12-62 codziennie od 17—22.

Wieczór Szybowcowy w Polskiej YMCA

Polska YMCA organizuje dla swych członków przy pomocy Morskiego Koła Szybowcowego wieczór propagandy szybownictwa na którym będzie wyświetlany film szybowcowy wraz z pogadanką. Wieczór ten odbędzie się w Ogniku przy ul. 10 Lutego 41 w środę 26 b. m. o godz. 19. Wstęp wolny.

Turniej ping-ponga dwójkowy

Polska YMCA organizuje dla zespołów Gdyni, Gdańska i Wybrzeża turniej ping-pongowy w konkurencji dwójkowej w dniach 29 i 30 stycznia. Pierwsze trzy zespoły otrzymują nagrody. Zapisy przyjmuje sekretariat Polskiej YMCA do 27 bm. t. j. piątku do godz. 20, obowiązuje wpisowe w wysokości 1 zł od dwójki.

Walne zebranie Zw. Lokatorów w Gdyni

odbędzie się w piątek, dnia 28 stycznia 1938 r. o godz. 20-tej w restauracji Hali Targowej — Hotel Turystyczny w Gdyni, z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, wybór Marszałka, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu za rok sprawozdawczy, udz. absolutorium, 4) wybór zarządu 5) wnioski i interpelacje, 6) zamknięcie.

Już dziś we wtorek
największa atrakcja, bo
pierwszy bal
połączony z wyborem
Miss Gdyni
urządzony
w najwytworniejszym dancingu
„Mascotte"
Cenne nagrody. Wstęp wolny.
Złote salony. 486a

Zamiast pacjentki... wypróżnione butelki

Niedopuszczalny wypadek nadużywania Pogotowia Ratunkowego

Dzięki pełnej poświęcenia pracy Pogotowia Ratunkowego w Gdyni uratowane zostało już niejedno życie. W bardzo licznych wypadkach ratunek był tylko dlatego możliwy, iż pomocy udzielono natychmiast. W grę wchodzić mogły minuty, dla tego też każda minuta jest dla Pogotowia drogą, a jeszcze cenniejsza jest dla życia pacjenta.

Nie wszyscy niestety mieszkańcy Gdyni zdają sobie sprawę, że Pogotowie ratunkowe jest od tego, by nieść pomoc w nagłych i poważnych wypadkach. Nie wszyscy też potrafią uszanować pracę Pogotowia, czego dowodem były liczne niestety „żarty", polegające na wzywaniu pogotowia pod jakimś sfingowanym adresem, lub do wyimaginowanego wypadku.

Opinia publiczna domagała się parokrotnie, by za wprowadzanie w błąd Pogotowia władze administracyjne wymierzały grzywny, gdyż fałszywe wezwanie pogotowia do nieistniejącego wypadku, lub też do pacjenta, którego stan nie wymaga wcale natychmiastowej pomocy, może pociągnąć za sobą śmierć innego pacjenta, do którego lekarz pogotowia, zatrzymany fałszywym alarmem, nie zdąży na czas przybyć.

Sądzić by należało, że głos opinii publicznej ostrzegającej przed wprowadzaniem w błąd Pogotowia Ratunkowego i nadużywania jego usług, dotarł do wszystkich mieszkańców naszego miasta. Tymczasem mamy do zanotowania nowy wypadek karygodnego, bo nieuzasadnionego alarmowania pogotowia. Wypadek ten jest tym więcej rażący, że dotyczy on sfery miejscowej inteligencji.

W nocy z soboty na bm. na niedzielę, około godz. 3 po północy sanitariuszka, pełniąca dyżur w Pogotowiu Ratunkowym, otrzymała telefoniczne wezwanie, aby lekarz pogotowia przybył natychmiast karetką do mieszkania pp. M. przy ul. Słupeckiej, gdzie ciężko zachorować miała na serce p. Wanda K. Telefon nadał mąż chorej p. Antoni K., tak przynajmniej legitymowała się przez telefon osoba, wzywająca pomocy. Ponieważ lekarz dyżurny wraz z karetką był w tym momencie przy wypadku w Chyloni, sanitariuszka oświadczyła, iż przybędzie on na ul. Słupecką, natychmiast po powrocie. Oświadczenie to wywołało wielkie oburzenie osoby rozmawiającej z sanitariuszką, które znalazło swój wyraz w różnych siarczystych epitetach.

Po chwili rozmowa powtórzyła się gdyż p. K. b. się niecierpliwił i posypały się dalsze wyzwiska. Gdy lekarz pogotowia przybył do ambul. zastał sanitariuszkę spłakaną i przejętą zachowaniem się p. K., który w międzyczasie zdążył jeszcze parę razy telefonować i nawymyślać.

Lekarz pogotowia udał się natychmiast pod wskazanym adresem przy ul. Słupeckiej, gdzie zastał jedynie damę, gotującą się, sądząc z toalety, do udania się na spoczynek. Dama owa przedstawiła się jako p. W. i na zapytanie lekarza, — gdzie jest pacjentka, oświadczyła, że właściwie pacjentki już nie ma. Przy bliższym badaniu p. W., wyjaśniła lekarzowi, że w mieszkaniu tym odbywało się przyjęcie, na którym obecni mieli być państwo K. W pewnym momencie pani Wanda K. miała stracić przytomność, co skłoniło p. K. do wezwania pogotowia. Pan K. rzekomo powiedział przy tym, że „płaci przecie Ubezpieczalni", więc może wymagać, by pogotowie zajęło się jego żoną.

Nie mogąc się doczekać karetki Pogotowia państwo K. (pani K. widocznie szybko przyszła do siebie), odjechali do domu taksówką. Tyle wynikało z oświadczenia p. W. Lekarz pogotowia zdążył przy tym zauważyć, iż w pokoju na stole znajdowały się ślady większej libacji w postaci szeregu wypróżnionych butelek, po wódkach i koniakach.

Z pozorów sądzić by więc było można, że istotnie ktoś mógł nie znieść większej ilości alkoholu i chwilowo zaniemógł. Nie jest to jeszcze jednak powód do wzywania pogotowia, gdyż w takich wypadkach są zawsze pod ręką środki trzeźwiące, no i taksówka, co w rezultacie uznali widocznie również i goście, bawiący się przy ul. Słupeckiej.

Całą tę przygodę, której widownią było mieszkanie przy ul. Słupeckiej, pominęlibyśmy milczeniem, gdyż nie jest naszą rzeczą mieszanie się do spraw prywatnych obywateli Gdyni, lecz w danym wypadku nastąpiło pewnego rodzaju nadużycie usług Pogotowia Ratunkowego, do którego zadań w żadnym wypadku nie należy rozwożenie po domach ofiar libacyj towarzyskich, chyba, że trzeba przepłukać żołądek, lub opatrzyć okaleczenia. Fałszywe i nieuzasadnione jednak alarmowanie Pogotowia może w swych skutkach być groźnym nie tylko dla zdrowia, lecz nawet i życia pacjenta, którego stan wymaga natychmiastowej pomocy lekarskiej, do którego zaś lekarz wezwany fałszywym alarmem nie jest w stanie na czas nadążyć. Takie wypadki wymagają napiętnowania.

O dziewięć milionów kilo zmniejszyły się połowy w 1937 r.

Rok ubiegły przyniósł nam ogółem 14.217.130 kg o wartości złotych 5.275.562. Stanowi to w porównaniu z rokiem 1936 spadek ilościowy połowów o dziewięć milionów kg, podczas gdy wartość połowów wzrosła nawet o przeszło milion złotych.

Wzrost wartościowy połowów zawdzięczamy przede wszystkim połowom na Morzu Północnym. Połowy te wzrosły ilościowo z 5.047.300 kg w roku 1936 do 6.901.390 kg w roku 1937. Również wartościowo wzrosły te połowy bo z 1.389.910 złotych w 1936 do 2.915.226 zł w roku 1937. Wzrost ten powstał wskutek zwiększenia się połowów śledzi „Mewy", jak również z powodu rozpoczęcia połowów przez drugie towarzystwo „Pomorze".

W jeszcze większym stopniu zwiększyły się połowy na dalszych wodach Bałtyku (Bornholm, Skagerrak), które dały w roku 1937: 1.806.000 kg o wartości zł 326.261, podczas gdy w roku 1936 tylko 462.810 kg o wartości zł 87.416. Największą pozycję w tych połowach stanowiły dorsze bo aż 1.415.390 kg o wartości zł 203.924, łowionych przeważnie na wodach Bornholmu.

Jeżeli dwie pozycje połowów dalekomorskich (Morze Północne i Bałtyk) wykazały wzrost w roku ubiegłym, to połowy przybrzeżne zmniejszyły się z 17.813.420 kg w roku 1936 do 5.509.680 kg w roku 1937, czyli spadek ilościowy wyniósł około 70 proc. Wartościowo spadek był mniejszy bo zamiast 2.508.723 zł w roku 1936, otrzymano złotych 2.034.075 w 1937 r. Ilościowy spadek połowów przybrzeżnych spowodowało zmniejszenie się połowów szprotów, bo zamiast 15 milionów kg w 1936, złowiono w niespełna 3 miliony kg w roku ubiegłym.

Przemiany, jakie wykazał w połowach morskich rok 1937 znalazły swoje odzwierciedlenie w przemyśle i handlu rybnym.

Z zagadnień żeglugi morskiej

Tramping i żegluga regularna

Nasze sfery gospodarcze z zainteresowaniem śledzą rozwój nowej akcji wydawniczej, zapoczątkowanej w r. ub. przez Instytut Bałtycki w Gdyni, serii rozpraw specjalnych p. t. „Prace Gospodarczego Archiwum Morskiego". Seria ta bowiem w miarę ukazywania się coraz to nowych tomów zapełnia stopniowo luki istniejące w naszym piśmiennictwie gospodarczo - morskim, luki tym bardziej dotkliwe, że chodzi tu o zagadnienia niesłychanie żywotne.

Taki temat, wprost wzięty z życia, jest też przedmiotem codopiero wydanego zeszytu 6-go wspomnianej serii, rozprawy J. Buxella: „Tramping i żegluga regularna". Jak wskazuje sam tytuł pracy, omawia się w niej ważne zagadnienia, dotyczące struktury transportu morskiego, ze szczególnym uwzględnieniem trampingu czyli żeglugi towarowej nieregularnej.

Rola trampingu, pierwotnej formy żeglugi — wbrew opinii pesymistów, wróżących trampingowi niewesołą przyszłość, jest nadal bardzo poważna; według niektórych obliczeń flota trampowa przewozi połowę wszystkich towarów, transportowanych drogą morską.

W pracy swej autor oświetla przemiany strukturalne żeglugi zależne od koniunktury ogólnej. Po kolei więc omawia cykle koniunkturalne w żegludze morskiej, porozumienia żeglugowe (czyli tzw. konferencje) i subwencjonowanie żeglugi. W tak zawiłych kwestiach kierując się daleko idącą ostrożnością autor nie narzuca bezwzględnie swego zdania, lecz podając opinię „pro i contra" pozwala też czytelnikowi wysnuć pewne wnioski z faktów i opinii podanych. Niektóre z zagadnień tu poruszanych byłyby materiałem do obszerniejszej dyskusji, jak np. sprawa subwencjonowania żeglugi w Polsce.

M. i. autor porusza także sprawę dla nas najbardziej aktualną: zagadnienia żeglugi w Polsce, a w szczególności sprawy trampingu polskiego oraz roli maklerki dla trampingu. Autor sądzi, że „większe na ogół ryzyko w żegludze nieregularnej oraz obawy przed początkowymi jej niepowodzeniami nie powinny być hamulcem w rozwoju tego odcinka naszej floty, ponieważ korzyści wypływające z trampingu dla całości gospodarki narodowej są oczywiste". Można to uważać za pewnik, podobnie jak fakt, że tramping jest niezrównaną szkołą ducha przedsiębiorczości kupieckiej.

Nader umiarkowana cena (zł 2.50) powinna zapewnić pracy p. Buxella szersze rozpowszechnienie w kołach zainteresowanych.

Wejherowo

— **Dyżur lekarski.** W poniedziałek dr. Spera, we wtorek — dr. Janowitz.

— **Koło Przyjaciół Harcerstwa** odbędzie w piątek, dnia 28 bm. o godz. 18-tej w auli gimnazjum męskiego walne zebranie. Członków i wszystkich, którzy sympatyzują z działalnością Harcerstwa, uprzejmie prosi o przybycie — Zarząd.

— **Doroczny bal** urządzony staraniem Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie się w pięknie udekorowanych salach p. Prusińskiego w dniu 1 lutego br. Początek o godz. 20-tej. Poszczególne komisje balowe opracowują szczegółowo program wieczoru, aby utrzymać tradycję najlepszej zabawy w Wejherowie. Zaproszenia wydaje druh Bakowski w spółdzielni „Zgoda".

Z walnego zebrania TCL

W sobotę odbyło się w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem ks. prałata Rogaczewskiego walne zebranie T. C. L. Ze sprawozdania kasowego, złożonego przez p. Śmieszka, wynika, że saldo na nowy rok sprawozdawczy wynosi 40 zł 22 gr. Bibliotekarka p. prof. Daniłowiczowa zobrazowała gospodarkę biblioteki, z której korzystało w ostatnim roku 11.266 osób. W ostatnim letnim uruchomiono oddziały biblioteki w Jastarni, Kuźnicy i Karwii. Biblioteka posiada obecnie 4200 tomów. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad potrzebą znalezienia odpowiedniejszego lokalu, w którym można by było urządzić czytelnię na miejscu. Następnie przystąpiono do uzupełnienia zarządu, w skład którego weszła p. dr. Raczyńska jako sekretarka, a do komisji rewizyjnej weszła p. kier. szkoły Nowakowska. Zorganizowano również komitet T. C. L., który tworzą: p. wicestarosta Raciecki, p. burmistrz Bolduan, p. płk. Kopański, p. prof. Wandycz, p. insp. Kopeć, p. insp. Wadowski, p. prof. Antoniak, p. dyr. Heliaś, ski, p. prof. Luterek, p. Kazimiera Nierzwicka, p. Klara Nierzwicka, p. Tomaszewska, p. Wysocki, p. Olech, p. Maciejewski, p. inż. Smoczniak, p. mec. Paszkowski, p. Gumińska i p. Okrój Fr. Po omówieniu spraw związanych z projektem utworzenia w Bolszewie uniwersytetu ludowego, zebranie zamknięto.

Amator cudzego drobiu przed sądem

W ostatnich dniach Sąd Grodzki w Wejherowie rozpatrywał sprawę kradzieży trzech kur, dokonanej przez Bieszka Pawła ze Strzebielina, na szkodę gospodarza Biandy, wymierzając amatorowi drobiu karę 8 miesięcy więzienia. Wysoki wymiar kary tłumaczy się tym, że Bieszk za podobne sprawki był już niejednokrotnie karany.

Port rybacki w Wielkiej Wsi bazą dla połowów dorszy

Na skutek ocieplenia, rybacy dla rekompensaty braku szprotów na wodach polskiego morza, wypływają obecnie na połowy dorszy pod Bornholm i pod Stolpmünde. Bazą dla tych wypraw jest obecnie port rybacki w Wielkiej Wsi, który okazuje się dla rybactwa polskiego niezwykle ważny i wartościowy.

Kościerzyna

— **Alarm ogniowy.** W piątek po poł. wybuchł pożar w zabudowaniu p. Kapelusznego przy ul. Młyńskiej. Stwierdzono, że ogień powstał na piętrze przy kominie, gdzie się zajął strop. Pożar ugaszono w ciągu kilku minut.

Nagły zgon

Dnia 19 bm. o godz. 6 rano zmarła nagle 30 letnia Anna Turzyńska, żona rolnika z Bolebarku. Denatka już od dłuższego czasu zdradzała silny rozstrój nerwowy i często odmawiała przyjmowania posiłku. Ponieważ mąż jej nie był obecny przy zgonie, zachodziło podejrzenie śmierci gwałtownej. Przeprowadzone dochodzenie i sekcja zwłok wykazały, że zachodzi wypadek śmierci naturalnej.

W 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego

W niedzielę, 23 bm. w Kościerzynie obchodzono uroczystość 75 rocznicy Powstania Styczniowego.

W sobotę, 22 bm. o godz. 19 odbył się capstrzyk z udziałem organizacyj P. W. i W. F. z orkiestrą Z. R. na czele.

Na rynku dłuższe przemówienie wygłosił p. prof. Piotr Lorech. Po odegraniu hymnu narodowego oraz 2-minutowym milczeniu ku czci poległych bohaterów Powstania Styczniowego — jak i po modlitwie wieczornej, pochód rozwiązano.

W niedzielę, 23 bm. o godz. 9.30 w kościele farnym odbyła się uroczysta msza św. W nabożeństwie wziął udział przedstawiciele władz z p. starostą Turowskim i członkowie komitetu obchodu z p. burmistrzem posłem Kamińskim na czele, oraz delegacje organizacyj ze sztandarami, komp. O. N. i społeczeństwo miasta. Mszę św. odprawił ks. dziekan dr Buchniewicz. Śpiewał chór „św. Cecylii".

Na domach już od soboty powiewały flagi narodowe, a w świetlicach odbywały się uroczyste zebrania.

Targ na dziewczęta w Kościerzynie

Ole tytuł operetki, z którą zespół Opery i Operetki z Poznania pod dyr. Zygmunta Wojciechowskiego zawita po dłuższej przerwie znowu do naszego miasta i wystawi w sobotę, dnia 29 stycznia 1938 r. o godz. 20.15 (8.15 wiecz.) w sali Bazaru. Operetka „Targ na dziewczęta" pokaże nam, „Daleki Zachód" życie cow-boyów, ich tańce, obyczaje, wszystko przeplatane zdrowym humorem i przepięknymi melodiami.

Wykonawcami głównych ról będą znani z dawnych występów: pp. Leska, Dobrzańska, Lubicz, Czerwiński, Winiecki, Cichocki, Koszada, Kędzierski, Trojanowski, Nowakowski i inn. Nowa oprawa dekoracyjna. Kostiumy wg. projektu art. mal. J. Drygasiewicza.

Bilety w cenie od 0.75 do 2.50 zł są wcześniej do nabycia w księg. p. Stachowski — Rynek. Po południu o godz. 16-tej, specjalne przedstawienie dla młodzieży i dzieci przepięknej bajki muzycznej w 3 aktach pt. „Leśniczanka Basia u Króla Stacha" ze śpiewami i tańcami. Ceny miejsc od 0.25 zł.

Odprawa powiatowa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywat.

W niedzielę, dnia 30 stycznia 1938 r. o godzinie 9.30 odbędzie się w Domu Społecznym w Kościerzynie — powiatowa odprawa Prezesów, Komendantów i Referentów Wychowania Obywatelskiego, Zw. Rezerwistów i Powst. i Wojaków. Program odprawy jest następujący: 1) o godz. 8.30 nabożeństwo w kościele parafialnym. 2) o godz. 9.30 otwarcie odprawy. 3) od godz. 9.45 do 11-tej odprawa referentów wychowania obywatelskiego. 4) od godz. 11-tej do 11.30 wspólne śniadanie. 5) Od godz. 11.30 do 12.10 odprawa prezesów i komendantów. 6) godz. 12.40 zakończenie.

W Kościerzynie umiera rocznie 106 osób

W roku 1936 zmarło w Kościerzynie 106 osób, a w roku 1937 — 103 osoby. Największa ilość zmarła na niedomagania serca i gruźlicę płuc.

Gdańsk

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, we Wrzeszczu i Sopotach.** Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 25 bm. dr. Kędzierski, Langer Markt 18, tel. 21837 i dr. Witte, stacja sanitarna Stockturm, tel. 24378; we Wrzeszczu dr. Speiswinkel, Adolf Hitlerstrasse 204, tel. 41529; w Sopotach dr. Lerk, Seestrasse 21, tel. 51211.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Filia Z. Z. P. w Pruszczu.** Miesięczne zebranie w piątek 28 bm. o godz. 17 w sali poczekalni dworcowej.

Z miasta i okolicy

— **Podanie o przydział dewiz z polskich zapasów dewizowych.** Gdańska Izba Handlu Zagranicznego zwraca uwagę, że podania o przydział dewiz na miesiąc luty 1938 r. winny być wniesione na zwykłych formularzach do dnia 29 bm. Firmy, które terminu tego nie dotrzymają, mogą narazić się na nieprzydzielenie im dewiz w ciągu miesiąca lutego. Niewykorzystane pozwolenia dewizowe za miesiąc styczeń firmy winne stawić niezwłocznie tabie do dyspozycji.

— **Zniesienie cen wyłącznych za drób.** Ponieważ w ostatnim czasie zmniejszył się znacznie dowóz kaczek i gęsi na targi, przeto miarodajne czynniki gdańskie były zmuszone znieść dotychczas obowiązujące ceny wyłączne. Wyjątek stanowią białe kury, dla których obowiązują nadal wyznaczone ceny maksymalne.

— **Obniżenie opłat za rozmowy telefoniczne.** W komunikacji telefonicznej między Wolnym Miastem Gdańskiem a Egiptem, Irakiem, Palestyną i Syrią obniżona została opłata za 3-minutowe rozmowy w soboty z 127,50 guld. na 85 guld. Z dniem 1 lutego br. obniżona zostanie opłata za 3-minutowe rozmowy telefoniczne z Turcją jak następuje: w czasie ożywionym z 25,84 na 24,82 guld., w czasie zwykłym z 15,50 na 14,89 guld.

— **Rejestracja pokojów meblowanych w Sopotach.** Zwraca się uwagę, że w czasie od 25 bm. do najpóźniej 15 lutego należy zgłosić w urzędowym biurze pośrednictwa mieszkań w „Norddeutscher Lloyd" w Sopotach wszystkie umeblowane pokoje w tej miejscowości, które zamierza się wydzierżawiać w sezonie 1938 r. za opłatą. Niezastosowanie się do tego przepisu podlega karze. Poza tym właściciele tych pokojów muszą każdorazowo podczas sezonu zgłaszać w tym biurze wolne lub zajęte pokoje.

— **Znaleziono:** męski zegarek na rękę ze skórzanym paskiem, rower męski.

— **Zgubiono:** czarną portmonetkę z 13,75 guld., małego szarego teriera szkockiego, łotewski paszport na nazwisko Peter Kilbrakis.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: Herman Braunsdorf, bez zawodu, 84 l., wdowa Teresa Krause z domu Behrendt, 79 l., malarz Wilhelm Neumann, 52 l., mężatka Anna Gaebler z domu Siegler, 60 l., wdowa Małgorzata Demsajlis z domu Schon, 71 l., akuszerka Józefa Kube z domu Wendt, 38 l.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 24 i 25 stycznia 1938 r.

Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	18609	28110
Koks	994	220
Nawozy	—	15
Drewno	7022	1287
Zboże	11	667
Nafta i t. p.	30	—
Drobnica	1083	806
Różne	176	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	3807	—
Złom	—	3387
Nawozy szt.	—	8771
Ryż	—	46
Bawełna	—	426
Żelazo	—	93
Drobnica	438	1427

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 23. I.	Stan wody dnia 22. I.
Kraków	—1.64	1.16	1.30
Zawichost	1.47	[illegible]	[illegible]
Warszawa	1.67	[illegible]	[illegible]
Płock	1.11	[illegible]	[illegible]

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 23. I.	Stan wody dnia 24. I.
Toruń	—4.70	[illegible]	[illegible]
Fordon	1.97	[illegible]	2.61
Chełmno	1.38	[illegible]	[illegible]
Grudziądz	1.41	[illegible]	[illegible]
Korzeniewo	1.80	[illegible]	[illegible]
Piekło	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gniew	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Danziger Haupt	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Einlage	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Schiewenhorst	[illegible]	[illegible]	[illegible]

PRZEWIDZIANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM.

We wtorek przelotne deszcze, częściowe rozjaśnienie, ostre zachodnie wiatry, łagodniej.

W środę bez zmian.

Zakończenie serii przedstawień harcerskich w Gdańsku

Jasełka harcerskie, wystawione w niedzielę, 23 bm. w Gdańsku, pięknie zakończyły serię swoich przedstawień. Po południu zjechały się zuchy ze szkół w Pszczółkach, Kiełpinowie, Pruszczu i innych wsi w liczbie około 300 i wraz z dziećmi gdańskimi wypełniły salę Stoczni Gdańskiej po brzegi, reagując silnie na przewijające się przed ich oczami sceny. Najlepiej się bawiły widokiem Żydka, śpiewającego w karczmie i p. Marcinowej, Kujawiak, odtańczony przez 8 łowiczanek, bardzo się im podobał, sceny z pasterzami i żłóbkiem wzruszały, za to z Herodem i diabłem — przejmowały lękiem.

Na wieczornym przedstawieniu dorośli i starsza młodzież szkolna poważniej się zachowywali, nie mniej z całym uznaniem odnieśli się wszyscy dla wykonawców Jasełek i ich reżyserów. Znać olbrzymi wysiłek, włożony w zorganizowanie pięknego widowiska, wzruszającego swoją prostotą i bezpośredniością.

Wykopaliska wczesnopiastowskie w Gnieźnie

W ubiegły czwartek w cyklu odczytów pt. „Czwartki Uniwersytetu Poznańskiego w Gdańsku", urządzonym przez Wykłady Powszechne U. P. i Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, mówił prof. dr. Józef Kostrzewski o wykopaliskach pogańskich i wczesnopiastowskich w Gnieźnie. Wykopaliska te, prowadzone podczas lata 1937 r. w pobliżu katedry, aczkolwiek są zaledwie w zaczątku, rzucają już jaskrawe światło na kulturę i na dzieje nie tylko Gniezna lecz i Państwa Polskiego w końcu okresu pogańskiego i za pierwszych Piastów. Przedstawiwszy zdobycze tych wykopalisk, prof. Kostrzewski dał ciekawy obraz ówczesnego polskiego budownictwa mieszkalnego i fortyfikacyjnego, jak również obraz życia i zatrudnienia mieszkańców Gniezna. Jako główny wynik tych poszukiwań można uważać przede wszystkim to, że zbijają one całkowicie twierdzenie polityzującej nauki niemieckiej, jakoby twórcami Państwa Polskiego byli Wikingowie (przecie ich zdaniem Mieszko to Wiking Dagome!), ani jeden z przedmiotów domowego użytku, ani jeden szczegół budownictwa, stwierdzony w wykopaliskach gnieźnieńskich, nie ma charakteru kultury Wikingów. Wszystko jest zupełnie swoiste, słowiańsko - polskie. Podobne wyniki dają też poszukiwania w Kłecku i w innych staropolskich osiedlach. Prof. Kostrzewski stwierdza, że rozmaite wnioski uczonych niemieckich, podane w pracy o Santoku, również muszą być odrzucone na zasadzie wykopalisk gnieźnieńskich, które oprócz tego pozwolą napewno na ustalenie niejednego faktu z wczesnopiastowskich dziejów Polski, o ile będą prowadzone w dalszym ciągu i na większą skalę.

Licznie zebrana publiczność gdańska z wielkim zajęciem wysłuchała odczytu prof. Kostrzewskiego, bardzo obficie zilustrowanego obrazami świetlnymi, i gorąco mu podziękowała długotrwałymi oklaskami za tyle tak ciekawych i ważnych wiadomości.

Trzeba mieć nadzieję, że i następne odczyty tej serii, z których najbliższy odbędzie się w dniu 3 lutego, pozostawią równie miłe wrażenie i równie żywo wzbudzą zainteresowanie.

Wskazówki dla rodziców

zgłaszających dzieci do senackich publicznych szkół powszechn. z polskim językiem nauczania

(Opracowane na podstawie obowiązujących przepisów i umów polsko-gdańskich)

Zameldowanie i przemeldowanie dzieci obywateli gdańskich języka lub pochodzenia polskiego do publicznych szkół powszechnych winno być dokonane przez osobę, uprawnioną do wychowania dziecka (Erziehungsberechtigte) w terminie do dnia 31 stycznia 1938 roku. Dlatego też trzeba odpowiedni wniosek zgłosić koniecznie przed dniem 31 stycznia 1938 (umowa polsko - gdańska z dnia 18. 9. 1933 oraz obowiązujące przepisy wykonawcze, wydane przez Senat W. M. Gdańska).

Zameldowanie lub przemeldowanie dziecka do publicznej szkoły powszechnej z polskim językiem nauczania winno być wykonane w drodze pisemnej na formularzach ustalonego wzoru (Amtl. Schulblatt nr. 12 z dnia 1. 12. 1934 r. II Anweisung par. 1 zur Ausfuehrung des Gesetzes betr. den Unterricht der polnischen Minderheit vom 20. 12. 1921).

Kierownik właściwej szkoły obwodowej (Bezirksschule), po pisemnym zgłoszeniu dziecka do szkoły z polskim językiem nauczania, ma prawo w ciągu miesięcy lutego lub marca wezwać ojca lub uprawnionego opiekuna.

Kierownik szkoły i inne władze mogą badać tylko:

czy wniosek postawił obywatel gdański, lub czy zgłoszone dziecko posiada obywatelstwo gdańskie;

czy wniosek postawiła osoba do tego uprawniona, (rodzice lub uprawnieni wychowawcy);

żadne inne badania nie są dopuszczalne (tak postanawia okólnik Senatu W. M. Gdańska z dnia 6. 11. 1935 r.).

Zdarzały się wypadki, że od rodziców żądano złożenia podpisów na białych kartkach papieru w celu sprawdzenia podpisu na wniosku. Żądanie takie jest niedopuszczalne. Wystarczy ustne stwierdzenie rodziców lub uprawnionego wychowawcy, że podpis na wniosku jest jego podpisem.

Na wezwanie, otrzymane od kierownika szkoły obwodowej, należy się niezwłocznie zgłosić, gdyż niezgłoszenie się może pociągnąć za sobą duże utrudnienia przy zameldowaniu lub przemeldowaniu dziecka. (Amtl. Schulblatt nr. 12 z dnia 1. 12. 1934 II Anweisung par. 4).

Rodzice lub osoby, uprawnione do wychowania dziecka, mają prawo składania wszelkiego rodzaju podań do władz gdańskich, a więc i wniosków o przemeldowanie lub zameldowanie dzieci do szkół publicznych z polskim językiem nauczania w języku polskim, przy czym posiadają one tę samą moc prawną, jak podania (wnioski), składane w języku niemieckim. (Art. 17 umowy polsko-gdańskiej z dnia 18. 9. 1933).

Rodzice mają całkowite prawo wyboru szkoły dla swoich dzieci, przy czym władze i urzędy gdańskie lub polskie nie mogą w żadnym wypadku w jakiejkolwiek formie wywierać nacisku na rodziców, aby skierowali swe dzieci do niemieckiej lub polskiej szkoły. (Art. 18 umowy polsko-gdańskiej z dnia 18. 9. 33).

Jeżeli rodzice pragną skierować swoje dzieci do prywatnych szkół powszechnych Macierzy Szkolnej, wówczas winni oni w terminie do dnia 31 marca 1938 powiadomić o swoim zamiarze kierownika właściwej publicznej szkoły powszechnej obwodowej (Bezirksschule). Inne formalności w tym wypadku nie są wymagane. (Amtl. Schulblatt nr. 12 z dnia 1. 12. 1934 II Anweisung par. 2).

UWAGA. Wszelkich dokładnych informacyj w sprawach szkolnych osobom zainteresowanym udziela Macierz Szkolna z. V Gdańsk, Am Olivaertor 2-4, tel. 273 23 gmach Dyrekcji Kolejowej, jak również wydaje wymagane formularze zgłoszeń w sprawie zameldowania lub przemeldowania dzieci osób języka lub pochodzenia polskiego.

Ze sportu

Gedania przegrywa w piłce nożnej z Hindenburg, Olsztyn

W ubiegłą niedzielę rozegrała ligowa drużyna K. S. Gedania w ramach rozgrywek o mistrzostwo Prus Wschodnich mecz piłki nożnej, przegrywając w wysokim stosunku 1:6 (do przerwy 1:4). Gedania zawiodła na całej linii. Niewątpliwie przyczyniło się do klęski zupełnie nieznane boisko, pokryte częściowo lodem i śniegiem, częściowo zaś grząskim błotem. Hindenburg zaraz od pierwszej minuty przystosował się do trudności terenowych, grając półwysoko, czego Gedania nie potrafiła. Trzymała się uporczywie płaskiej i przyziemnej gry, tak, że piłki, podawane nisko, grzęzły w błocie, lub też tracąc tempo, stawały się łatwym łupem przeciwnika. Mimo tego przyznać należy, że drużyna niemiecka wygrała całkiem zasłużenie, gdyż Gedania grała o całą klasę gorzej niż zwykle, jak to wskazuje wynik.

Uderzającym widać był brak w drużynie ambicji i, niebywała dotychczas rzecz, szybkości. W stosunku do szybkich, wytrzymałych i ambitnych graczy niemieckich, robili Gedańczycy wrażenie limfatycznych żółwi. U kilku widać było całkiem wyraźnie lekceważenie całego meczu. Jest rzeczą zrozumiałą, że pech i niepowodzenie mogą zniechęcić, nie powinno to jednak doprowadzić do stanu całkowitej rezygnacji, jaką okazała Gedania pod koniec spotkania. Dobra drużyna musi grać i **walczyć** od początku do końca meczu.

Atak polskiej drużyny nie stanął na wysokości zadania. Jedynie Keller podtrzymywał aktywność całego ataku, przejawiając niezmordowanie. Co nawypracował, to inni psuli. Piasecki gubił się często w bezmyślnych dryblingach, składał z piłką w największą gęstwę przeciwników. Butkowski był zbyt dobrze kryty i jest jeszcze fizycznie za słaby, aby mógł dojść do głosu. Katastrofalnie wprost wypadł Fallow I. Trudno było w nim poznać gracza, który dawniej się specjalnie podchał swymi szybkimi i energicznymi wypadami. Podczas tego spotkania okazał się bardzo powolnym i ospałym, nie starając się nawet ambicja nadrobić swych braków.

Poza z jakiegoś wzgl. nie lśniała. Kunowski, środkowy pomocnik, ustawiał się źle, nie krył przeciwnika. Jedynym który się w formacji tej podobał był Serowski. Mimo, że nie należy do najmłodszych, był niezmordowany i dobry tak w ofensywie jak i defensywie.

Obrona była na ogół zupełnie na miejscu. Jedynie Gołiński popełnił faul, który w konsekwencji kosztował jedenastkę i gola.

Bocus w bramce był energiczny i przytomnym i nie ponosi żadnej winy przy straconych punktach.

Drużyna niemiecka przedstawiła po wojnie jak najlepsze wrażenie. Wyszlifowana technika, szybkość, wytrzymałość i ambicja sprawiły, że zdeklasowała poprostu Gedańczyków. Znamienny jest fakt, że zdołała w stu procentach wykorzystać wszystkie sytuacje. Poza tym nie można pominąć odrzeniem umiejętności ustawiania się i krycia przeciwnika. Wygrała zupełnie zasłużenie, gdyż była na każdej pozycji lepsza. Od niej mogli się nasi gracze całą masę rzeczy nauczyć.

Zaraz od początku meczu zauważyć było można przewagę gości. Odrazu się zgrali i przystosowali do terenu, gdy tymczasem Gedańczycy nie potrafili się rozkręcić. To też już w pierwszych minutach wyglądało bardzo krucho pod bramą Gedanii. Specjalnie raz w dziesiątej minucie powstała bardzo groźna sytuacja, a minutę później padła pierwsza brama dla gości. Teraz nasza drużyna doszła powoli do głosu i wypracowała sobie kilka szans, których jednakże nie potrafiła wykorzystać. W dwunastej minucie padła druga brama, po tym w krótkich odstępach trzecia i czwarta. Tej ostatniej nie powinno być, gdyż Goliński zupełnie niepotrzebnie sfaulował tamtego łącznika Hindenburga. Spowodowana przez to jedenastka została pewnie przemyana wprost strzałem wygrzekowana. Krótko przed końcem pierwszej połowy zdobyła Gedania przez Piaseckiego jedynego gola.

W drugiej połowie wyglądało, jakoby Gedańczycy się wzięli poważnie do dzieła i starali się nadrobić stracone punkty. Znowu zdołali wypracować kilka ładnych sytuacyj, jednak do wykorzystania ich brakowało zawsze tej sławnej dziesiątej sekundy. Poza tym utrudniała im sytuację niezmiernie naprawdę doskonała obrona gości. Stan ten trwał aż do chwili, kiedy Hindenburg zdobył dalszą bramę ze spalonego. Mimo energicznych protestów liniowego, sędzia ją uznał. Od tego momentu przechodziła Gedania coraz więcej do defensywy. W siedemdziesiątej ósmej minucie padła z [illegible] w obronie szósty [illegible] Gedańczycy założyli ręce i przy [illegible] meczu ten dobiegł do końca.

[illegible] obiektywnym i [illegible] skrzywdził kilka [illegible] Gedanii.

Publiczności było około 1000.

Reasumując wrażenia z tego meczu, dochodzi się do wniosku, że należałoby [illegible] z drużyny Fallowa I. i [illegible] Dla drużyny [illegible] znaczenia, gdyż [illegible] Niechby [illegible] aż do rozpoczęcia nowej rundy zaaklimatyzował się w niej jakoś między stałymi graczami.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 24 stycznia 1938 roku

Dewizy

Belgia 89.30 89.35 [illegible]; Berlin [illegible]; Gdańsk 100.?? 100.?? [illegible]; Amsterdam [illegible]; Kopenhaga [illegible]; Londyn 26.?? [illegible]; Nowy Jork [illegible]; Oslo [illegible]; Paryż 17.?? [illegible]; Praga 18.?? 18.?? [illegible]; Sztokholm [illegible]; Zurych [illegible]; Wiedeń [illegible]; Madryt [illegible]; Helsinki [illegible]; Montreal [illegible]; Tel Aviv [illegible].

Tendencja [illegible].

Waluty

[illegible]

Akcje

[illegible]

Papiery

[illegible]

Umarł najstarszy Jugosłowianin

W nieprawdopodobnie późnym wieku, gdyż w 125-m roku życia, zmarł w dniu swoich urodzin we wsi Dolac, w Jugosławii, wieśniak nazwiskiem Sawo Malisic. Przez całe życie nie pił on ani razu alkoholu, natomiast był nałogowym palaczem fajki. Był on do tego stopnia zdrowy i rześki, że do końca życia pracował na roli, a nawet potrafił wykonywać ciężkie prace, jak np. rąbanie drzewa. Krążyło o nim w okolicy wiele piosenek i anegdot.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 25 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół „Wszyscyśmy tu rzemieślnicy". 11.40 Ludwik van Beethoven: Sonata na skrzypce i fortepian Es-dur op. 12 Nr. 3. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. [illegible]

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

[illegible] W. A. Mozart: Koncert na flet i harfę z tow. orkiestry [illegible] — płyty. [illegible]

Środa, dnia 26 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. [illegible]

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

[illegible]

UWAGA NOWI RADIOSŁUCHACZE.

[illegible]

PEŁNA TABELA LOTERII

(niesprawdzona) z dn. 24 stycznia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

[illegible]

Wygrane po 200 zł

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

[illegible]

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

[illegible]

Wygrane po 200 zł

[illegible]

Zawsze i wszędzie pamiętaj
że szczęście sprzyja kolekturze
Kaftala
Bydgoszcz, Jagiellońska 2. Gdynia, 10 Lutego 5

Dziś, dnia 25-go stycznia 1938 r.
nastąpi OTWARCIE najsympatyczniejszej CUKIERNI
GRAND CAFÉ
Gdynia, ul. 10 Lutego 27, tel. 36-70
Uprzejmie zaprasza i prosi o łaskawe poparcie
Gospodarz.

SPRZEDAŻ

Dywany
solidne i tanie
poleca firma
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30.

Tapety
rzecznie tańsze, wielki po-
wy wybór.
HURT DROGERYJNY
T. Rzymkowski
Toruń, Szeroka 43, tel. 18-23

Irygatory
wata, opaski, gałki, sole
Hurtownia Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35. (62C

MEBLE
różnego rodzaju w solidnym wykonaniu z powodu zmiany lokalu, oraz powiększenia interesu poleca po cenach wyjątkowo niskich
Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia, Skwer Kościuszki Nr. 13, tel. 26-25. (6461M

Oliwy
smary, tran, smoła, cement
Hurtownia Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35. (62C

Owocarnia
dobrze zaprowadzona, w najruchliwszym punkcie miasta Tczewa, do sprzedania. Wiadomość w Dom. Tczewskim II. Tczew Tel. 6188

Plac
budowlany, 2500 m², w Tczewie, przy głównej ulicy, do sprzedania. Zgłoszenia: Grudziądz, Plac 23 Stycznia 1. 5014

Kartoflanka
superior najprzedniejsza 1 kg. zł. 0,48
Hurtownia Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35. (62C

MEBLE
solidne
po cenach przystępnych
tylko w firmie 3640
GÓRECKI, Toruń
Żeglarska 27, telef. 1231

o Białe Tygodnie o
w f-mie K. JAROCINSKI
Toruń, Rynek Staromiejski 31. tel. 16-74.

już rozpoczęte!

Okazje taniego zakupu płócien wszelkiego rodzaju dla domu, restauracji, hoteli.

Prosimy zwiedzić i korzystać z okazji.

Sygnatura: 796/37. (1001

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru II-go, Alojzy Bartosiński, mający kancelarię w Chełmnie, Rynek Nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 marca 1938 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, sala Nr. 13, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Sławskiego nieruchomości: Błoto, karta 48, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, obszaru 11.60,31 ha wraz z zabudowaniem.

Nieruchomość ma urządzoną hipotekę w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pod liczbą Błoto, karta 48.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8000,—, cena zaś wywołania wynosi 6000,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, ul. Toruńska Nr. 3, sala Nr. 14.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie tej nieruchomości.

Chełmno, dnia 14 stycznia 1938 r.

(—) Bartosiński, Komornik.

POSADY

Ogrodnika
samodzielnego, energicznego, kawalera poszukuje zaraz do prowadzenia ogrodowizny i kwiatów na kilkunastu morgach pod Gdynią. Pożądana znajomość pszczelarstwa. Weimar-Rumia-Zagórze. M6872

Już
najwyższy czas, żeby Pan zaczął zarabiać pomimo kryzysu. Wytwórnia „Nowości Praktyczne" Warszawa Złota 37. C 11338

Czeladnik
kominiarski potrzebny od 1 lutego b. r. Władysław Kobędza mistrz kominiarski. Podgórz, ul. Pierackiego 13. 87

RÓŻNE

Drogeria
„Foto-Kranz" Toruń, Mickiewicza 29, poleca w wielkim wyborze farby, lakiery, pokosty, pendzle, oliwy, smary. 93

„Rubens"
Zakład Fotografii Artystycznej
Toruń, Szewska 12, telefon 18-00 wykonuje fotografie artystyczne, portretowe. — Firma polsko-chrześcijańska 84C

Pogotowie
Radiowe! „Lig-Win-Radio". Wykonuję reperacje, przeróbki i na zamówienie nowe odbiorniki wszelkich typów, 50% niżej cen fabrycznych. Toruń, ul. Wita Stwosza 4, m. 3 (niski parter) Nowa ulica obok Słowackiego między Matejki a Moniuszki. 33

Nowootwarta Restauracja — Bar „Imperial"
Gdynia, ul. Wybickiego 3 poleca dobrze pielęgnowane napoje — bufet bogato zaopatrzony oraz pierwszorzędna kuchnia. 6867Mk

Piegi-plamy, wyrzuty usuwa
KREM I MYDŁO
NINON
[illegible]
Cena kremu 2,50 zł, mydła 1,00 zł, pudru 1,50 zł
[illegible]
pod Łabędziem
[illegible]

Chiromantka
Grafolożka z Wiednia przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedziele i święta. Tczew ul. Sienna 34, parter lewo. Ceny niskie. 6186T

Najsłynniejsza
z trafnych przepowiedni chiromantka w Toruniu, ul. Sukiennicza 13, I-sze piętro, przyjmuje również w niedziele. 776C

Wielka wygrana 100.000 zł
loterii klasowej padła na los 33515 wybrany przez jasnowidzącą medium Tamarę. Przepowiednie jasnowidzącej — medium Tamary zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowania odpowiedzi ściśle indywidualne. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres, załączyć 1.— zł. znaczki pocztowe na porto. Adres: Medium Tamara, Kraków, Straszewskiego 21. 11530

Lokal
z kompletnym urządzeniem z powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia do Adm. „Dnia Tczewskiego" w Tczewie. 6183

o
Ogłaszanie się w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!
o

MATRYMONIALNE

Zdecydowanym
na małżeństwo objęcie nowoczesnej zapewnienie „KUNO". Gdynia, Świętojańska 77. 6864M

Sygnatura: III. Km. 912/37. (1002

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III-go rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 marca 1938 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Bełcika, nieruchomości: Grudziądz karta 826 i 1758, składającej się z parceli i gruntu o powierzchni 2000 m² oraz zabudowań: dwóch domów mieszkalnych frontowych, budynku oficyny w podwórzu, dwóch budynków gospodarczych, altany ogrodowej z drzewa, pompy ze studnią i ogrodzenia.

Nieruchomość położona jest w Grudziądzu przy ul. Św. Wojciecha Nr. 8/10.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 25.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 18.750,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2500,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala Nr. 20.

Grudziądz, dnia 20 stycznia 1938 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

Sygnatura: III. Km. 1520/37 (5017

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III-go rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1938 r. o godz. 10-ej w Dragaczu pow. Świecie, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Willego Czarskiego, składających się z 400 okien inspektowych w dobrym stanie, oszacowanych na łączną sumę zł. 2400,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 22 stycznia 1938 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

Największy wybór:

żyrandoli,
lamp biurowych i nocnych,
radioodbiorników,
żelazek, czajników, garczków,
kuchenek i piecyków,
sprzętu radiowego, 5153
materiałów instalacyjnych.

Ceny konkurencyjne. Dogodne spłaty.

firma **Inż. T. Wieczffiński**

Gdynia, Świętojańska 39, tel. 28-38.

Popierajcie przedsiębiorstwa handlowe prywatnej inicjatywy.

F-ma od 1 lutego b. r. **zostanie przeniesiona na ulicę Świętojańską 72** vis a vis obecnej siedziby (dawn. lokal Seydla).

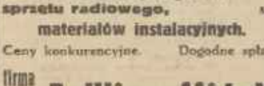

Gruźlica płuc
[illegible]
Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, [illegible]
„BALSAM TRIKOLAN-AGE",
[illegible] 11195

Urzędowe.

PODANIE O PRZYDZIAŁ DEWIZ Z POLSKICH ZAPASÓW DEWIZOWYCH.

Podania o przydział dewiz na miesiąc luty 1938 r. winny być wnoszone na zwykłych formularzach najpóźniej do dnia 29. 1. 1938 r. Firmy, które terminu tego nie dotrzymają, mogą narazić się na nieprzydzielenie im dewiz w ciągu miesiąca lutego.

Niewykorzystane pozwolenia dewizowe za miesiąc styczeń firmy winne stawić niezwłocznie Izbie do dyspozycji.

Gdańsk, dnia 24 stycznia 1938 r. (5074

Gdańska Izba Handlu Zagranicznego.

Km. 22/38. (5015

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I w Grudziądzu ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1938 r. o godzinie 11-ej odbędzie się publiczna licytacja 1 kiosku o wymiarach 3,10×4,05×2,35 m, oszacowanego na kwotę 900,— zł., który oglądać można przy licytacji.

Zbiórka licytantów w Grudziądzu przy ulicy Mickiewicza 2.

Grudziądz, dnia 24 stycznia 1938 r.

Komornik: (—) Lewicki.

Sygnatura: III. Km. 1865/37. (5016

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III-go rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 stycznia 1938 r. o godz. 10 w Grudziądzu ul. Paderewskiego Nr. 37, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Herty Krüger, składających się z 180 par. etc. (?) tyciej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1530,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 21 stycznia 1938 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 5-łamowej . . . 0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0,90 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0,50 zł
[illegible]

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
[illegible]

UWAGI:
[illegible]

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: [illegible]
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Dzień" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.